Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 95 **Kraków, Czwartek dnia 6 Kwietnia 1905 r.** **Rok XIII.**

Od Administracji.

Z nowym kwartałem upraszamy Szan. Prenumeratorów o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknienia przerwy w wysyłce dziennika.

Prenumerata kwartalna wynosi na prowincji 8 kor. — miesięcznie 2 k. 70 h.

Prenumerata w miejscu bez odnoszenia 2 kor. — za odnoszenie dopłaca się 40 hal.

Wszyscy nowo przystępujący kwartalni prenumeratorzy otrzymają jako premium, za nadesłaniem 50 hal. na porto, trzy nader zajmujące powieści: 1) »Synowie Burzy«. — 2) »Mały Garnizon«. — 3) «W sępich szponach«.

Nowo przystępujący prenumeratorzy miesięczni otrzymają jako premium, za nadesłaniem 40 hal, na porto, dwie powieści: »Juan Mizeria» i »Protegowani Panny de Landrellec«, oraz początek wychodzącej obecnie powieści »Narzeczona Loteryjngji«. Celem rychłego wysłania powyższego premium, prosimy o wczesne zgłaszanie się.

Groźny sentymentalizm.

Istnieje we Lwowie instytucja finansowa, znana pod nazwą „Bank parcelacyjny«, — której celem i zadaniem jest ułatwiać włościanom nabywanie ziemi. Bank został założony za polskie pieniądze, opiera się o fundusze Banku krajowego, i jest zarządzany przez Polaków. Z ogłoszonego sprawozdania dowiadujemy się, że parcelował większe majątki we wschodniej Galicji, że ruch parcelacyjny był wogóle bardzo ożywiony, i że strona finansowa przedsiębiorstwa przedstawia się wcale dobrze. Ale operacje parcelacyjne nie mogą być oceniane wyłącznie z finansowego punktu widzenia; dotykają one bowiem zbyt ważnych interesów ekonomicznych, społecznych i narodowych, aby mogły się obywać bez ścisłej publicznej kontroli. To też i działalność «Banku parcelacyjnego« powinna być ściśle nadzorowana nietylko przez czynniki urzędowe do tego powołane, ale także przez opinję publiczną. Nam chodzi specjalnie o stronę narodową tego przedsiębiorstwa, bo parcelacja jest z jednej strony środkiem do ratowania średniej własności ziemskiej, a z drugiej może znaczną część wychodźtwa włościańskiego w kraju zatrzymać. Nie obojętną jest zatem rzeczą, jakich włościan osadza Bank na obszarach parcelowanych.

Pod tym względem, dyskusja przeprowadzona na podczas walnego zgromadzenia członków Banku, wykazała bardzo smutne fakta. Na obszarach zakupionych przez Bank, osiedlono 72 prc. Rusinów, a zaledwie 28 prc. Polaków. Ponieważ zaś Bank parcelował także majątki w zachodniej Galicji, i tam wyłącznie polskich włościan osadzał, — przeto we wschodniej części kraju obszary parcelowane przeszły niemal wyłącznie w ręce ruskie...

Cóż stąd wynika? Oto za pośrednictwem polskiego Banku, za pomocą polskich pieniędzy, duży szmat ziemi polskiej przeszedł w ręce obce! Fakt to bardzo smutny, a tem bardziej zawstydzający, — że zarówno dyrektorzy Banku, jak i główny ich obrońca, poseł Stapiński, z dziwnym uporem bronili stanowiska, zajętego przez zarząd Banku. Argumenty ich były te same, które w podobnych wypadkach słyszeliśmy już mnóstwo razy: o drażnieniu Rusinów, o narodowej nienawiści, o polskim hakatyzmie(!) i t. d.

Jest to przykry i nierozsądny sentymentalizm i zupełne niezrozumienie interesów narodowych.

Nikomu z Polaków z pewnością nie zależy na tem, aby Rusinów drażnić, albo wogóle wszczynać z nimi walkę narodową, ale wszelkie cofanie się z posterunków narodowych, kurczenie ojcowizny, pozbywanie się ziemi w imię jakichś pustych teoryj, jest krzywdą interesów narodowych, jest ciężkim grzechem wobec sprawy narodowej.

Jeżeli ktoś zmuszony okolicznościami, sprzedaje majątek rodzinny żydom czy Niemcom, lub nawet włościanom ruskim, to wówczas strata jest dotkliwa, i społeczeństwo słusznie potępia taki czyn, — cóż jednak powiedzieć o instytucji publicznej, która dobrowolnie pełni funkcje ruskiej komisji kolonizacyjnej! Wszakże każdy majątek ziemski polski, kupiony przez Bank i rozparcelowany pomiędzy włościan ruskich, jest stracony dla polskości, a sprzedaż taka osłabia siłę odporną żywiołu polskiego. Jeżeli zarząd Banku ma serce tak tkliwe, i tak boi się Rusinów, niech ograniczy swoje operacje do zachodniej Galicji, gdzie przynajmniej narodowej szkody nie przyniesie — ale z chwilą, kiedy Bank operacje swoje opiera na polityce fałszywego sentymentu, i zasadniczo ignoruje interes narodowy, lepiej wogóle, żeby nie istniał...



Zmieniony ukaz.

Ukaz, wydany w grudniu 1864 r. przez Aleksandra II, a zabraniający Polakom nabywania ziemi na Litwie i Rusi, ma uledz gruntownej zmianie. Wielki też był czas, aby to barbarzyńskie ograniczenie ustało. Ów ukaz miał niby na celu wzmocnienie żywiołu rosyjskiego w prowincjach zabranych, w gruncie rzeczy zaspakajał tylko żarłoczność zgłodniałego czynownictwa. Jak kruki na żer, rzucili się czynownicy wszystkich rang i dykasterji do spekulacji ziemią, kupując za bezcen majątki polskie, dewastując je systematycznie i odprzedając potem ze znacznym zyskiem.

Ziemia stała się przedmiotem ohydnej i niebezpiecznej szacherki. Majątki przechodziły z rąk do rąk, zmieniając nieraz kilka razy do roku właściciela. Indywidua kryminalne zyskiwały z największą łatwością tytuł obywatela ziemskiego, a szumowiny społeczne Moskwy i Petersburga rzuciły się na biedną Polskę, szukając tam pod opieką rządu łatwych zarobków i rehabilitacji.

Mimo jednak, że rząd dawał kupującym polskie majątki niesłychane ulgi, ukaz nie osiągnął swego celu. Prawie nie było i niema przykładu, aby Rosjanie sami gospodarowali na majątkach, nabytych na zasadzie ustaw wyjątkowych. — Wskutek naturalnego działania praw ekonomicznych, cała ta ziemia powróciła do pierwotnych właścicieli, w formie dzierżaw lub szerokich plenipotencji. Ale zakaz kupowania ziemi przez Polaków i inne podobne, wywołały niesłychane zamieszanie w całym kraju, powstrzymały postęp rolnictwa, powikłały wszystkie nici prawnego życia tych rozległych prowincyj.

Od dawna już rozumniejsi i uczciwsi Rosjanie doszli do przekonania, że stan taki dłużej nie da się utrzymać, ale chciwe czynownictwo, które korzystało z tego ekonomicznego i prawnego chaosu, umiało zawsze udaremnić próby naprawy. Dziś, gdy pękają wszystkie podstawy systemu bezprawia i narodowych gwałtów, i ukaz grudniowy stał się dzikim anachronizmem, wstrętną anomalją, którą co prędzej usunąć należało...

Rosyjski minister oświaty o szkole polskiej.

Ruś zamieściła ciekawy interview współpracownika tej gazety, p. Lwowa, z ministrem oświaty Głazowem. Z artykułu tego wyjmujemy następujący ustęp, dotyczący szkoły polskiej w Królestwie.

— W jakim stanie znajduje się sprawa reformy szkoły polskiej? — zapytał p. Lwow. — W dziennikach ukazała się wiadomość, że pan jest zajęty opracowaniem projektu gruntownej reformy średniej szkoły polskiej.

— Jest to pozbawione wszelkiej podstawy i wielka szkoda, że tak poważną i drażliwą sprawę niektóre dzienniki traktują tak lekceważąco, że zamieszczają niesprawdzone wiadomości. Przecież ta wiadomość wywołała takie podniecenie nietylko wśród Polaków, ale i wśród Rosjan, że niezwłocznie odebrałem mnóstwo listów. Sprawa ta raz jeszcze będzie rozważaną w komitecie ministrów, to też dziś jeszcze nie można o niej przesądzać.

— A jakie jest osobiste pańskie zdanie w tej sprawie?

— Osobiście przypuszczam, że taka organizacja, o jakiej wspominano w prasie, n i e m o ż e b y ć w p r o w a d z o n a z p u n k t u w i d z e n i a i n t e r e s ó w p a ń s t w o w y c h. Mogą nam wskazać Austrję, gdzie szkoła jest zupełnie polska, lecz ja mogę się powołać choćby na Niemcy, gdzie nawet nauka religji w języku polskim dozwoloną jest tylko w niższych klasach. Niezależnie od względów państwowych mają tu znaczenie i względy praktyczne. Kiedy była u mnie deputacja i skarżyła się na przymusowe używanie języka rosyjskiego w szkołach, spytałem członków deputacji, w jakim języku rozmawiają w domu? Oczywiście — po polsku.

— A więc dlaczego chcecie pozbawiać dzieci praktyki w ciągu 5—6 godzin w obowiązkowym dla nich języku, którego nie słyszą później wcale w domu.

— Zgodzi się pan jednakże na to, że obecnie mówić kategorycznie o niemożności tej reformy, nie zamierzając nawet rozważyć jej, nie odpowiada duchowi czasu. W gruncie rzeczy sprawa polska składa się z trzech części. Polacy pragną autonomji politycznej, narodowej i kulturalnej. Jeżeli zgodzimy się na to, że pierwsza, t. j. polityczna, bezpośrednio dotyka interesów polityki ogólno-państwowej, to o ile pozostałe dwie — narodowa i kulturalna dotykają tych interesów — uważać można za rzecz sporną... Niewątpliwie przeżywamy obecnie taką chwilę historyczną, w której odbywa się, że tak powiem, przeszacowanie wartości, kiedy wiele rzeczy, które dawniej uważano za absolutne, obecnie uważać należy przynajmniej za sporne, być może, iż do rzędu takich spraw należy i to, o ile narodowa i kulturalna autonomja Polaków stoi w sprzeczności z interesami ogólno-państwowymi. Wobec tego pragnąłbym wiedzieć, czy nie uznaje pan za możliwe, nie przesądzając sprawy ani w jedną, ani w drugą stronę, zgodzić się na to, że tę sprawę należałoby szczegółowo i wszechstronnie rozważyć.

— Bezwątpienia — odrzekł jen. Głazow — i nawet mogę wyrazić przekonanie, że będzie ona dokładnie rozważoną z punktu widzenia najwyższego ukazu z d. 12 grudnia 1904 r.

— A jak się pan zapatruje na możność wydawania pozwoleń na otwieranie prywatnych zakładów naukowych z prawami rządowymi, gdzie wykłady byłyby prowadzone w języku polskim pod niezbędnym warunkiem wykładania języka rosyjskiego, geografji rosyjskiej i historji. Pozwolono przecież na takiego typu średnie zakłady naukowe z językiem niemieckim. Byłby to niewątpliwie pierwszy krok do załagodzenia zaostrzonej kwestji.

— To inna zgoła kwestja. Zasadniczo mogę oponować przeciwko temu tylko z punktu widzenia szkoły państwowej, dla której szkoła prywatna powinna być pomocniczą, życzenia zaś Polaków pod tym względem, jak zresztą i co do poprzedniej sprawy, nie mogą być chyba inne.

Powyższa opinja rosyjskiego ministra oświaty jest bardzo charakterystyczną. Walczą w niej o palmę pierwszeństwa hakatyzm moskiewski, obłuda i gruntowna ignorancja. — System rusyfikacyjny w szkole, którego wynikiem może być tylko coraz większa nienawiść do wszystkiego, co rosyjskie, Głazow usprawiedliwia »interesami państwa«. Przykład Austrji, gdzie szkoła polska w Galicji wcale nie zagraża »interesom państwa«, niczego nie dowodzi, — bo minister rosyjski... woli brać przykład — z hakatystów pruskich! Wywody Głazowa to typowa logika tępego rusyfikatora, przybierającego czasami pozory »liberała«.

Wilhelm II w Tangerze.

Pobyt Wilhelma II w Tangerze nabiera coraz wyraźniej znaczenia międzynarodowego.

Cesarz niemiecki w przemowie do kolonji niemieckiej akcentował zbyt silnie równouprawnienie wszystkich narodowości w Marokko, by nie miano zrozumieć, iż jest to protest przeciwko ewentualnemu wcieleniu owego sułtanatu do Francji.

Rozmaite zwroty w przemówieniu cesarza robiły wyraźną aluzję, iż ludność mauretańska powinna uważać monarchę niemieckiego za obrońcę niezawisłości państwa.

Te aluzje zrozumiano wybornie w Paryżu i dlatego prasa francuska — bez rozdrażnienia, lecz energicznie — zaznacza, że Francja nie pozwoli wydrzeć sobie tego wpływu, jaki w Marokku posiada.

Berlińska *Militaerisch-politische Correspondenz* pisze, że wielką rolę przed wizytą i podczas wizyty Wilhelma II w Tangerze grał p. Rottenburg, doradca wojskowy sułtana i zarazem przedstawiciel firmy działowej Krupp w Essen. Już ten jeden szczegół tłómaczy, czem właściwie była bytność w Tangerze.

Gazeta londyńska *Times* pisze, że byłoby rzeczą zbyteczną zaprzeczać wielkiemu znaczeniu owej demonstracji, jaką była wizyta cesarza Wilhelma II w Tangerze.

Równocześnie atoli ów dziennik donosi o epizodzie, jaki zaszedł podczas wjazdu cesarza do miasta, i spowodował, że monarcha zaniechał wykonania części programu i wcześniej powrócił na pokład statku, niż zamierzał. Gdy cesarz dosiadł wspaniałego siwka, by wjechać do miasta, nagle zbliżyła się młoda dama, ubrana w ciężkiej żałobie i rzuciła ku cesarzowi bukiet z róż białych i czerwonych, tudzież z fijołków. Całość tworzyła barwy Francji.

W tej chwili zrozumiano, że jest to demonstracja antyniemiecka i przypomnienie zaboru Alzacji i Lotaryngji.

Cesarz Wilhelm stracił ochotę do objazdu miasta.

Porażka, którą Francja poniosła w sprawie marokańskiej, zachwiała stanowiskiem Delcasségo. Ów minister, który od czerwca 1898 roku kieruje polityką zagraniczną Francji, miał wogóle dosyć szczęśliwą rękę. Ostatecznie jednak na punkcie Marokka pośliznęła mu się noga. — Dzienniki paryskie piszą o nim bardzo ostro, nawet te, które do tej pory popierały i jego osobę i jego system.

Delcassé, korzystając z okazji, w senacie francuskim zaznaczył, że nie rozumie, dlaczego panuje takie zaniepokojenie, lecz owo oświadczenie nie wywarło wrażenia. Opinja publiczna zdaje sobie sprawę, że na punkcie planów marokańskich Delcassé się zawiódł.

Głos kobiet rosyjskich.

Ostatni numer *Oswobożdienja* zawiera ciekawy list pewnej Rosjanki do oficera gwardji po wypadkach styczniowych w Petersburgu. Z listu tego, jako charakteryzującego poglądy kobiet rosyjskich na obecną sytuację w Rosji, wyjmujemy ciekawsze ustępy.

»Nie mogę, nie mam sił milczeć — pisze owa Rosjanka. — Nie mogę widzieć się z tobą, zanim nie wypowiem ci, co za męczarnie przechodziła moja dusza, a nie są to tylko moje osobiste uczucia i przekonania, lecz uczucia i pojęcia dziesiątków tysięcy rosyjskich kobiet, w różnych okolicach naszej ojczyzny zamieszkałych! Obecnie mówię nietylko do Ciebie, lecz i do wszystkich oficerów gwardji, którzy uczestniczyli w tych mordach i je pochwalali. Proszę Cię nietylko sam mię wysłuchaj, ale przeczytaj me pismo kolegom. Z dzieciństwa, w korpusach kadetów, a następnie w szkołach junkierskich, starają się zabić w was każdą myśl swobody, każdy pogląd krytyczny, a zamiast tego wtłaczają w was ślepe posłuszeństwo i jakiś osobliwy honor oficerski, zupełnie inny od honoru miljonów waszych ziomków. Dusze wasze zahypnotyzowane, całe otoczenie wasze i towarzystwo podtrzymuje w was ten hypnotyzm. Rozumiem, gdy idziecie posłuszni na wojnę, chociaż jest ona niepotrzebna i antypatyczna dla narodu; obowiązek waszej służby wymaga, abyście walczyli z wrogami i Japończycy, nasi wrogowie, idą na was zbrojni, nie szczędząc ani was, ani siebie. Lecz to, czegoście dokonali na ulicach naszej stolicy, jest tak straszne, wstrętne, dzikie i niepojęte, że w tym wypadku staliście się nie obrońcami ojczyzny, nie ofiarami bezmyślnego systemu, lecz jego uczestnikami, katami, zabójcami waszych współobywateli i zamiast bolu i żalu wzbudziliście dla siebie w sercach wszystkich uczciwych ludzi (nie buntowników, jak wy nas nazywacie, lecz obywateli rozumnie a silnie kochających ojczyznę) uczucie pogardy i nienawiści.

»Są w życiu narodów momenty historyczne, kiedy winien ustąpić ten stan zahypnotyzowania, pomimo długiego w nim utrzymywania ludności przez klasy rządzące, chwile, kiedy opada zasłona z oczu, a ludzie zaczynają poznawać, że zasłona przeszkadza nietylko patrzeć, lecz wogóle żyć i oddychać, że czas już ją zrzucić i zapytać, jakiem prawem ją nałożono. — Otóż chwila ta nadeszła — nasz uległy naród spróbował prosić o to, czego miał prawo żądać. Wyście tego nie pojęli i ośmieliliście się podnieść broń na bezbronnych swych braci, szukających prawa do życia takiego, jakie wiodą ludzie, nie zaś niewolnicy! Zamiast odpowiedzieć tym, którzy was posłali, abyście zabijali bezbronnych, bronili zaś systemu ucisku i niewolnictwa, że nie jesteście mordercami, lecz szlachetnymi żołnierzami, że macie broń na wrogów, nie zaś na spokojnych współobywateli, staliście się wspólnikami tyranów, zabójcami i katami! Biada i wam i nam biada i wstyd! Usprawiedliwiacie się tem, że obowiązek służby i przysięga wymaga ślepego (bezmyślnego) posłuszeństwa. Na Boga, powiedzcie nam, kim jesteście i komu służycie? Jeśli jesteście tylko bezmyślnymi sługami carskiej władzy — jeżeli służycie tylko carowi, a nie rosyjskiemu narodowi i carowi, jako jego przedstawicielowi, to jesteście tylko obrońcami carskiej osoby, jego zbrojnymi służalcami a wrogami narodu! A czyż naród ma utrzymywać swych wrogów i zabójców?

Póki interesy narodu i rządzącego nim cara są zgodne i wspólne, car zaś nie występuje przeciw prawnym potrzebom narodu, wówczas nie może być wewnętrznych wrogów (jak wy zwiecie wszystkich nienawidzących ucisku i niewolnictwa). — Lecz władza i naród poszli różnemi drogami, przestali się pojmować, a władza straciwszy podporę w narodzie, pragnie utrzymać się tylko siłą, uciskiem i bezprawiem. Bronić tej władzy mogą tylko najemnicy, a nie honorowi rycerze, których utrzymuje naród swą pracą, potem i krwią, jako swych obrońców od wrogów ojczyzny. Niema i nie może być takiej przysięgi, która mogłaby nakazywać i żądać — mordowania spokojnych współobywateli, która rozkazywałaby uważać ich za zdrajców i buntowników, dlatego, że idą błagać swą zwierzchnią władzę w osobie cara, o swe prawa i zaspokojenie koniecznych potrzeb. Nie należy składać

A. K. GREEN.

STRASZNA GOSPODA.

Przekład z angielskiego.

31 (Ciąg dalszy).

Czekałem tedy wśród grobowej ciszy, jak człowiek, który sprawuje straż przy łożu śmierci i czeka na ostatnie tchnienie konającego. Ale w duszy mężczyzny, który teraz już wiedział rzecz straszną, zapanowało życie, nie śmierć.

— Morderstwo! — wybiegło nareszcie na jego usta; zdawało się, że cała zmartwiała energja jego zbudziła się nanowo. — Morderstwo! — powtórzył ze zgrozą, podnosząc głowę. Zerwał się, rzucił straszne słowo po raz trzeci ku niebu: — Morderstwo!

Schwyciłem go za ramię, by go uspokoić, ale odtrącił mnie i jęknął głośno.

— Nikczemna, przeklęta istota! A ja ją ubóstwiałem, przebaczyłem jej, przez piętnaście lat śniłem o niej w tej świętej samotności! O jakżem ja tę samotność zbezcześcił! W jaki sposób odpokutuję za to bezowocnie zmarnowane życie?

Poczem zwrócił się do mnie i po raz pierwszy spostrzegłem na jego twarzy wyraz ludzkiego współczucia.

— Niech mi pan teraz powie wszystko; opowiedz mi pan także swoją historję — prosił.

— I owszem, ale to, co pan usłyszy, powiększy jeszcze pańską zgrozę — odpowiedziałem.

— To już niemożliwe — szepnął — a jednak dziękuję panu za ostrzeżenie.

Był taki spokojny, tak zdumiewająco panował nad sobą, że mogłem się odważyć opowiedzieć mu to, co wiedziałem, — przybycie młodej pary do gospody pani, szanowna pani Truax, długoletnie podejrzenie pani i nasze straszne odkrycie w alkowie.

Zniósł to jak mężczyzna, którym już żadne cierpienie wstrząsnąć nie może. Tylko, gdy skończyłem opowiadanie, wyrwał się z jego piersi jęk; wszelako, jak gdyby się bał, że mogę ten wyraz jego bólu źle zrozumieć, zawołał skwapliwie:

— Biedna Honora! z serca mego wyrywa się okrzyk litości nad nią, a oczy moje toną we łzach. A jednak mógłbym też płakać i nad samym sobą i nad swojem zmarnowanem życiem.

Rad z takiego jego usposobienia, wstałem i uścisnąłem mu silnie dłoń.

— Powróć pan ze mną do Albany — prosiłem. — Potrzebujemy pańskiej pomocy, a to miejsce nie może już dla pana nigdy być siedzibą.

— Nie, nigdy! — powtórzył.

Było to więcej, niż się spodziewałem. Wyszedłem pierwszy z jaskini.

— Pójdź pan, już późno — nalegałem.

Potrząsnął głową i rzucił dokoła jeszcze jedno długie, bolesne spojrzenie.

— Co ja tu za sobą zostawiam! — zawołał. — Miłość swoją, swoją zgryzotę, wszystkie sny swoje. A co ja tam, w świecie, robić będę... czy możesz mi pan powiedzieć? Czy świat ma jeszcze przyszłość dla takiego jak ja człowieka?

— Ma zemstę.

— Zemstę... Za taką zbrodnię! Nie, zostawmy ją wyższemu sędziemu. Nie mów mi pan o tem. Zrobię to, co mi nakazuje obowiązek, ale nie dla zemsty. Uczyniłoby mnie to bowiem ponownie niewolnikiem.

Na to nie mogłem już nic odpowiedzieć. Zawołałem przewodnika i oświadczyłem mu, że jestem gotów powracać, poczem zapytałem pustelnika, czy zechce nam towarzyszyć. Przystał niezwłocznie i zanim słońce zupełnie zgasło na zachodzie, dotarliśmy do stóp góry. W miarę, jak zbliżaliśmy się do siedliska cywilizacji, Marek Felt ożywiał się i zaczął mnie wypytywać o zmiany, jakie w ojczyźnie naszej powstały, skutkiem rewolucji.

Nie chcę pani tem męczyć, ani też opisywaniem wszystkich formalności sądowych, jakie za powrotem do Albany na nas czekały. Zawiadamiam Panią tylko, że wkrótce zgłosi się do Pani człowiek zaufany i zażąda od Pani zeznania w tej sprawie. Poczem uda się ktoś odpowiedni, w wystarczające świadectwa zaopatrzony do Francji, aby zażądać wydania winnych władzom Stanów Zjednoczonych. Sprawiedliwości musi stać się zadość, a nikczemna zbrodnia będzie ukarana.

Pozostaję z najwyższym szacunkiem.

Antoni Tamworth.

Księga trzecia.

ROZDZIAŁ XVII.

D. 29 września 1791 r.

Dzień pełen wzruszeń. Najpierw przybył ów zaufany człowiek, którego przybycie zapowiedział mi pan Tamworth.

Przyjechał we własnym powozie, — chudy, brzydki, niesympatyczny; ale, chociaż patrzył na mnie tak przenikliwie, jakgdyby mi chciał zajrzeć w głąb duszy, nie straciłam równowagi. Trzy długie bez końca godziny musiałam siedzieć z nim w pokoju taflowym i odpowiadać na jego pytania. Gdy wreszcie wypytał mnie o wszystko, spisał moje zeznania, a ja stwierdziłam je własnoręcznym podpisem, byłam zupełnie złamana.

Nie, raczej sprzedam swoją gospodę i wyprowadzę się stąd daleko, niż miałabym raz jeszcze przejść przez coś podobnego! Na szczęście będę miała teraz przez pewien czas spokój. Podróż do Francji i z powrotem, to niemałe przedsięwzięcie. Licząc wszystkie trudności i zwłoki, minie z pewnością rok, a może więcej, zanim znów co o tej sprawie usłyszę. Dziękuję Bogu za to.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

takiej przysięgi i żaden władzca nie ma prawa jej wymagać od swego narodu i wojska.

»Wstydźcie się i opamiętajcie, panowie oficerowie! Nie hańbcie siebie i nas, rosyjskich niewiast, które was urodziły, wykarmiły i wychowały! Czyżbyśmy w was — katów i morderców własnego narodu wychować miały? Czyż wam samym nie potrzeba tego, czego pragnie cały naród: swobody słowa, sumienia, swobody osobistej i tego prawa, by każdy miał głos w zarządzie kraju, który kochamy i nazywamy swą ojczyzną? Czyż wy sami pragniecie zostać niewolnikami i służalcami, a nie rozumnymi i swobodnymi obywatelami? Czyż żądanie konstytucji jest występkiem, gdy niezbędność jej, tak oczywista, weszła w pojęcia ogromnej większości narodu, czującego, że wyrósł z pieluch, że powinien wiedzieć i zrozumieć, kto i jak nim rządzi, i że ci, co rządzą, powinni być odpowiedzialni przed nim za swe czyny? Czyż jest zbodnią i zamachem na życie cara — iść spokojnie z prośbą, by do rządzenia krajem byli dopuszczeni przedstawiciele narodu?

Jakiemiby frazesami nie osłaniano ostatnich zbrodni, słowa zostaną słowami, a czyny — czynami. I tymi czynami zhańbiła się nasza gwardja i napiętnowała swą historję. Wspomnijcie dawną gwardję, wspomnijcie jej tradycje, wspomnijcie Dekabrystów! Czyje sławne imiona czcimy wszyscy, jako imiona męczenników i szlachetnych obywateli, obrońców praw ludu? — Zmyjcie piętno, jakie nałożyliście na siebie, byśmy mogli znowu szanować was i uważać nie za wrogów, lecz za dzieci naszej wspólnej ojczyzny! Inaczej spadną wielkie nieszczęścia i na nas i na was. Pomyślcie sami, zapytajcie jako ludzie, w najskrytszej głębi swego sumienia: czy macie słuszność?

»Wierzę, iż nadejdzie chwila, że my wszyscy — inteligencja, naród i wojsko, razem złączeni, powiemy: Dosyć tyranji i niewolnictwa, dosyć daremnych ofiar i morderstw, wszyscy pragniemy jednego — rozumnego rządu, władzy opartej na ogólnem dobru i interesach całego narodu; służyć gnębicielom ludzkiej myśli i prawa nie możemy!« I wtedy zaświeci nad Rosją zorza swobody i prawa; wstanie ona odnowiona, silna i wielka!»

Biurokratyzm rosyjski.

Ostatnie wypadki w Rosji odsłoniły w całej nagości zgniliznę biurokracji rosyjskiej i niezdolność rosyjskiego ustroju państwowego do jakiejkolwiekbądź pracy skutecznej. — Wewnętrzne wstrząśnienia i ruch rewolucyjny zmusiły rząd do powołania różnych »komisyj«, które mają uszczęśliwić naród reformami. Czem są jednak komisje biurokratyczne i wogóle cały biurokratyzm rosyjski, świadczą obecnie »prace« pewnych funkcjonujących jeszcze »komisyj«. Dotychczas istnieje n. p. w Petersburgu w całym komplecie kancelarja namiestnictwa Dalekiego Wschodu, kosztująca skarb rocznie przeszło pół miljona rubli, pomimo, iż w administrowaniu Dalekim Wschodem już dawno wyręczyli Rosjan Japończycy. Ale nietylko istnieje owa kancelarja, działają w niczem niezamąconym spokoju specjalne komisje, obradujące nad wypracowanymi przez Aleksiejewa wnioskami w sprawie ustroju namiestnictwa Dalekiego Wschodu, a więc Nadamurza, Kamczatki, Sachalinu i półwyspu Kwantuńskiego, a zwłaszcza koleji mandżurskiej. Japończycy zajęli już dawno półwysep Kwantuński, Mandżurję, opanowali kolej — a komisja w dalszym ciągu »pracuje« i przesyła do różnych ministerjów referaty i zapytania w rodzaju takich, jak n. p. podzielić na rewiry obszary leśne na półwyspie Kwantuńskim. A kto wie, czy są tam nawet już teraz jakie obszary leśne, czy wojna, pochłaniająca wszystko, nie zniszczyła i lasów? Komisja jednak »pracuje« wciąż — nic ją nie obchodzi rzeczywistość, głuchą jest na zwycięskie okrzyki Japończyków i ślepą na łuny pożaru rewolucyjnego. Więc powstają pliki bezużytecznie zapisanego papieru, kieszenie czynowników napychają się pieniądzmi — a wszystko to tylko na sławę biurokracji rosyjskiej. A oto inna również ważna sprawa, którą ma rozstrzygać obecnie ministerjum: jakie uniformy powinni nosić dozorcy więzienni na Sachalinie? Lada dzień Sachalin znajdzie się w rękach Japończyków, a tu wyłania się tak »ważna« sprawa, którą biurokraci rosyjscy będą rozstrzygać zapewne w chwili, gdy na Sachalinie zacznie się gospodarka Japończyków. Nic dziwnego też, że naród rosyjski nie ma zbyt wielkiego zaufania do różnych »komisyj«, które, złożone z samych czynowników, obradują obecnie nad reformami.

ZE ŚWIATA.

Trzęsienie ziemi. Londyńskie dzienniki przynoszą wiadomość, że w Lahore, w Hindostanie, nastąpiło we wtorek nadzwyczajnie gwałtowne trzęsienie ziemi, którego ofiarą padła znaczna liczba ludzi. Trzęsienie wyrządziło ogromne szkody w publicznych i prywatnych budynkach. Z ratusza pozostała kupa gruzów, a dworzec, katedra i jeden meczet bardzo uszkodzone.

Z Kalkuty telegrafują: We wtorek po południu zaszło trzęsienie ziemi w Indjach, między Agra a Simla. — Trzęsienie trwało 3 minuty. — Szkody znaczne. Kilka osób miało stracić życie. Wiele meczetów i gmachów zdemolowanych. W Muszare wszystkie budynki odniosły uszkodzenia. Lewe skrzydło hotelu Savoy zawaliło się. Również zawalił się kościół katolicki. W Delhi i Simla trzęsienie wyrządziło również znaczne szkody.

* * *

Upały w Hiszpanji. Z Madrytu donoszą, że w Andaluzji i Estremadurze panują ogromne upały. Temperatura dochodzi do 35° C. w cieniu. Kultury zniszczone, bydło ginie z braku paszy.

* * *

Rocznica Andersena. W dn. 2-go b. m. obchodziła Danja setną rocznicę urodzin słynnego autora »Bajek moralno-fantastycznych« Hansa Krystjana Andersena. Dla uczczenia dnia tego ukazały się różne wydawnictwa, a między innemi, wydano w Kopenhadze książkę z obrazkami, zawierającą wizerunki jego miejsca urodzenia i śmierci, wybór jego wycinków papierowych, obrazki z książek, które rysował dla małych córeczek swych przyjaciół i t. d. Charakterystyczny bardzo jest parawan przed piec, który narysował podczas ostatniej choroby swojej — każde skrzydło wyobraża inny kraj — Anglję, Francję, Niemcy i Danję ze sławnymi mężami i miejscowościami. Andersen urodził się dn. 2-go kwietnia r. 1805 go w Odensee, na wyspie Fionji, zmarł w Kopenhadze w r. 1875-tym.

* * *

Mikado jako poeta. W piśmie angielskiem *Nineteenth Century* opowiada dyplomata japoński baron Sujematsu ciekawe szczegóły o japońskim monarsze. Jak niejeden z jego wielkich przodków, jest dzisiejszy mikado poetą. Uczucia przepełniające serce monarsze wobec wydarzeń obecnej wojny, ujął mikado w szereg drobnych epigramów, rozpowszechnionych szybko przez prasę japońską. Są to ciekawe dokumenty poglądów mikada w tej przełomowej epoce. Dosłowny przekład trzech z tych czterowierszowych epigramów brzmi:

1) Zda mi się, jakby wszyscy moi synowie wyszli w pole, — Na wojnę, by spełnić swój obowiązek; — A ja, ich stary król, sam zostałem w domu, — I strzegę opuszczonych dziedzin. — 2) Noc prawie już przeszła — Chrząszczyki brzęczą cicho — Na jakimż nędznym noclegu — Przebywają moi żołnierze dzisiejszej nocy? — 3) Jedni stoją na polu bitwy — Inni — Bóg widzi — muszą zostać w domu — Ale wszystkie serca biją miłością dla kraju — Wszystkie zostaną te same, gdziekolwiek będą.

Baron Sujematsu przyznaje sam, iż nie potrafi w angielskim przekładzie wyrazić prostoty i wdzięku języka i gorącego uczucia tych poemacików, może tylko w ogólnych zarysach podać ich treść, nie oddając wszystkich odcieni rytmu i rymów oryginału.

* * *

Drogi przecinek. Rząd St. Zjednoczonych zapłacił za źle postawiony przecinek 2 mil. dol. Podczas obrad nad taryfą celną »wszystkie zagraniczne rośliny owocowe« *(all foreign fruit-plants)*, zostały od cła uwolnione. Pisarz, który taryfę kopjował, usunął kreseczkę, a postawił przecinek, tak, że wyszło: *»all foreign fruit, plants«*, czyli »wszystkie zagraniczne owoce, rośliny«. Błąd ten można było naprawić dopiero po roku, a przez ten rok wszystkie owoce zagraniczne wolne były od cła, na czem St. Zjednoczone straciły 2 mil. dol.

* * *

Fundacje amerykańskie. Z za oceanu nadchodzi wiadomość o nowych znacznych ofiarach miljarderów amerykańskich. Carnegie, który obecnie opieką swoją otacza pomniejsze uniwersytety, zapisał uniwersytetowi Rochestera w Nowym Jorku 100,000 dol. pod warunkiem, że taka sama suma napłynie i z innych źródeł. Pod tym warunkiem otrzymał dotację uniwersytet Syrakuski, również w Nowym Jorku 30,000 dol. na bibljotekę. — Jan Rockefeller zaś zawiadomił prezesa uniwersytetu Chicago, Wiliama Harpera, że gotów jest ofiarować na uniwersytet 50 mil. dol. Jakkolwiek Rockefeller ma być najbogatszym człowiekiem na świecie, niemniej suma ta brzmi fantastycznie.

Od Wydawnictwa.

»KSIĘGĘ ADRESOWĄ« m. Krakowa i Podgórza nabywać mogą nasi prenumeratorzy w Administracji »Głosu Narodu« po zniżonej cenie 3 kor. (cena księgarska 5 kor.) — Na koszta przesyłki dołączyć należy 55 hal.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś czwartek Celestyna papieża i Wilhelma opata, w piątek Krwi Pana Jezusa, Epifanjusza biskupa, Rufina i Saturnina męczenników.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 7, zachód przypada o godz. 6 minut 18, długość dnia godzin 13 minut 11.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z KRAJU.

Biała 4 kwietnia. (Sokół w Białej. — Czytelnia pań).

* Na ostatniem posiedzeniu wydziału „Sokoła“ w Białej powzięto bardzo ważną uchwałę; postanowiono mianowicie nabyć w możliwie najkrótszym czasie w pobliżu miasta niedrogi plac i urządzić na nim letnie boisko do ćwiczeń, plac do gry w lawn tennis, krokiet itp.

Sokoli tutejsi nie posiadają dotychczas ani własnego budynku, ani sali dzierżawionej, a ćwiczenia odbywali w klasie szkoły polskiej im. T. Kościuszki.

Wybudowanie własnej sokolni przechodzi siły tutejszego „Sokoła“ i szereg lat jeszcze upłynie, nim będzie można myśleć o budowie, ale zato urządzenie letniego boiska może oddać nietylko „Sokołowi“, ale i ogółowi tutejszych Polaków prawdziwe usługi i może stać się łącznikiem, skupiającym razem wszystkich tych, dla których przestawanie z rodakami jest milsze od towarzystwa niemieckiego po knajpach i piwiarniach.

W ten sposób obok uprawiania ćwiczeń cielesnych, znajdą Polacy miły punkt zborny i łatwiej będą mogli przeciwdziałać wynarodawianiu tutejszej klasy robotniczej.

Na zakupnie gruntu poprzestać nie można i trzeba go co rychlej odpowiednio przyrządzić, splantować, podzielić na pola do gry i ćwiczeń, zaopatrzyć też trzeba w przybory do gry, bo do ćwiczeń przybory „Sokół“ posiada, — a wreszcie na pomieszczenie tego wszystkiego musi być zbudowana szopa.

Pociągnie to za sobą znaczne wydatki. Dotychczasowe fundusze „Sokoła“ są jednak bardzo skromne i może nawet na tani plac nie wystarczą, ale wydział zbiera gdzie może datki na ten cel, a że to cel dobry i poparcia godny, więc z pewnością ofiarność ogółu nie da upaść pięknej myśli.

* Odbyło się tu walne zgromadzenie „Czytelni Pań“, towarzystwa, mieszczącego się przy „Czytelni polskiej“, do której panie nie mają wstępu.

Na zgromadzeniu tem wybrano na rok bieżący następujące panie do wydziału: p. Brodacka przewodnicząca, p. Mycińska zastępczyni przewodniczącej, p. Bandrowska sekretarka, p. Pomeranccowa skarbniczka, p. Jahlowa i p. Daszyńska wydziałowe.

„Czytelnia Pań“ urządza — o ile może — zebrania towarzyskie co tydzień, czyli tak zwane „środówki“, a ostatnie walne zgromadzenie postanowiło dalszym pracom nadać silniejszą łączność z miejscowem Kołem Pań Towarzystwa Szkoły Ludowej. Prócz tego uchwalono szereg wniosków, zmierzających do ożywienia ruchu w towarzystwie. Wykonanie wniosków przekazano nowo wybranemu zarządowi.

O drogę. Piszą do nas z powiatu bocheńskiego: Droga publiczna, więc do ciągłego użytku potrzebna, prowadzi do Łopuszny w Chronowie przez obszar p. J. Stachonia. — Nowy właściciel tymczasem narusza własność publiczną, robiąc na niej rowy, celem sprowadzania wody z swoich pól. Drogę zaorano tak, że dwa wozy na niej minąć się nie mogą, a woda z pól spuszczona wydziera w niej wyboje i uniemożliwia przejazd. Możeby właściwe władze załatwiły raz tę sprawę ostatecznie, by ogół nie był narażony na niewygody z powodu złej woli, czy nieświadomości jednostki.

Tarnów 4 kwietnia. (Z Rady miejskiej. — Powiatowy Zjazd Kółek rolniczych. — Koncert). Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej powołano z grona radnych do wydziału miejskiej Kasy Oszczędności wiceprezydenta dra Władysława Zaklikę, zaś do Rady miejskiej dra Jana Zbigniewicza dotychczasowego zastępcę w miejsce Ludwika Kowalskiego, który opuścił Tarnów; w miejsce zmarłego Adama Łuszczewskiego, zastępcę Fischa Herscha, a w miejsce chorego radnego Szancera na czas jego choroby zastępcę Mikołaja Jamrowicza.

* Powiatowy Zjazd Kółek rolniczych powiatu tarnowskiego odbył się tu onegdaj w sali „Gwiazdy“ pod przewodnictwem prezesa ks. dra Stanisława Dutkiewicza, kanonika katedralnego. Zjawili się delegaci Kółek z Janowic, Lisiej Góry, Łęgu ad Partyń, Łękawi-

cy, Pawęzowa, Poręby radlnej, Szynwałdu, Zalasowej, Zukowic nowych, Klikowy, Skrzyszowa, Jastrząbki nowej, Pleśny, Gromnika, Meszny Opackiej i Zbylitowskiej góry, nadto licznie stawiło się duchowieństwo, czynne, jak wiadomo w Kółkach, obywatele i osoby z inteligencji, tak, że na sali było z górą 100 osób. Po zagajeniu prezesa omówił inspektor rolnictwa p. Jan Wasung, dotychczasową działalność Kółek w tutejszym powiecie. Stan ich nie bardzo świetny; tylko 14 daje znaki życia, 10 wcale nie nadesłało sprawozdań, 6 zaś wcale nie daje znaku życia. Wyróżnia się tylko Kółko w Szynwałdzie, które pod egidą ofiarnego i oddanego ludowi proboszcza ks. Siemieńskiego rozwija się świetnie. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że w Szynwałdzie nie ma ani jednego żyda, a ostatniego włościanie przed kilku laty z paradą spokojnie odprowadzili za granice wioski, życząc mu szczęścia na szerokim świecie. Następnie p. Wasung omówił korzyści jakie płyną z łączenia się i popierania Kółek, pouczył o drenowaniu, nawozach, próbie ich przez stację i t. d. Z kolei referował ks. dr Dutkiewicz sprawę kursu weterynarskiego, jaki ma się odbyć w Tarnowie w najbliższym czasie, a potrwa 3—5 dni. Na kurs ten zgłosiło się na zjeździe zaraz dwudziestu kilku starszych i młodszych gospodarzy.

Następnie dokonano uzupełniających wyborów do wydziału, do którego weszli z włościan: Szponder Piotr z Krzyża, Szymczek Jan z Radlny, Bednarz Jan z Łękawicy, Bardo Józef z Zalasowej i Zaucha Stanisław z Lisiej góry.

Najbliższy zjazd celem ożywienia działalności odbędzie się 30 kwietnia w Tuchowie.

Po obradach rozdał p. Wasung między obecnych znaczną liczbę „Kalendarza Kółek rolniczych" i rozsprzedawał między obecnych popularne broszurki gospodarcze, które obecni po przystępnej cenie chętnie kupowali.

* Koncert Towarzystwa muzycznego odbył się w niedzielę w sali kasynowej. W koncercie tym wzięli udział p. dr Jendel z Krakowa, p. Helena Sipierzanka, oraz chór towarzystwa i orkiestra wojskowa. Koncert udał się zupełnie, szkoda tylko, że nie słuchała go taka liczba publiczności, jakiej ze względu na cel należało się spodziewać. Dochód, przeznaczony na budowę nowego kościoła, nie będzie więc wielki. *(i)*

Zmarli. W Tarnowie Katarzyna z Jungów Szymańska, wdowa po kanceliście sądowym, przeżywszy lat 72.

We Lwowie zmarł Juljusz Hochberger, dyrektor budownictwa miejskiego, kawaler orderu żelaznej korony III kl. Urodził się w Poznaniu w roku 1840, a urzędowanie objął w r. 1872.

KRAKÓW, 6 kwietnia.

Tow. lekarskie w Krakowie mianowało wczoraj jednomyślnie członkami honorowymi prof. dra Tadeusza Browicza, autora „Słownika lekarskiego" i dra Juljana Nowaka, inicjatora budowy Domu Tow. lekarskiego.

Deputacja krakowska miała onegdaj posłuchanie u prezesa gabinetu, w sprawie budowy dróg wodnych. Jak z góry można było przewidzieć, baron Gautsch oświadczył, że wszystko jest w porządku i że kanały będą się kiedyś budować. Ma nawet być utworzona specjalna dyrekcja dróg wodnych w Krakowie... Szczęśliwe nasze wnuki!

Ważniejszem jest stanowcze przyrzeczenie p. prezesa gabinetu, że wkrótce będzie wniesiona do parlamentu ustawa przenosząca stopniowo Kraków z I do II-giej klasy podatkowej.

Powstanie stąd z czasem znakomita ulga dla opodatkowanych naszego miasta.

Obok deputacji Rady, pojawiła się także deputacja krakowska Izby handlowej. Baron Gautsch mógł łatwo się pomylić i wziąć ją za deputację kahału, bo oprócz prezesa, wszyscy delegaci byli „mojżeszowego wyznania"...

Z teatru ludowego. Dziś we czwartek na benefis Józefa Węgrzyna „Pospolite ruszenie", farsa Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

W sobotę „Knajpa", sztuka w 3 aktach z epilogiem Z. Parviego, malująca z silnym tragizmem to bagno, w którem toną ludzie wszystkich klas, zapominając o swych obowiązkach, rujnując przyszłość rodzin, i własne zdrowie. W przygotowaniu na niedzielę „Marnotrawca" czarodziejski wodewil Rajmunta.

Z «Lutni". Zarząd „Lutni" uprasza członków o liczne zebranie się w lokalu Towarzystwa w piątek d. 7 bm. o 7 wieczorem.

Resursa urzędnicza urządza w sobotę dnia 8-go bm. przedstawienie amatorskie z następującym programem: „Czuła struna", fraszka sceniczna ze śpiewami w 1 akcie; „Wujaszek Alfonsa", komedja w 1 akcie przez St. Dobrzańskiego; „Skrzypce czarodziejskie", operetka w 1 akcie Offenbacha. Muzyka wojskowa 56 pułku. Początek punktualnie o godz. 8 wieczorem.

Z „Ruty". W sobotę dnia 8 bm. o godzinie 4-tej popołudniu odbędzie się w sali Arcybractwa Miłosierdzia (Sienna 5) Ogólne zebranie członków „Ruty", na którem p. Z. K. wygłosi odczyt o poecie litewskim Maironisie. — Dla gości wstęp wolny.

Nasz przemysł. W fabryce L. Zieleniewskiego wykończono w tych dniach parową pompę podziemną o sprawności 720 metrów sześciennych w godzinie, przeznaczoną dla kopalni węgla Andrzeja hr. Potockiego oraz parową pompę o sprawności 216 metrów sześciennych w godzinie dla wodociągu miejskiego we Lwowie. Biura i warsztaty otwarte są dla zwiedzających w dn. od 8 do 12 kwietnia od godz. 9 do 12 i od 2 do 6.

Z Tow. Górniczego. W sobotę dnia 8 bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali wykładowej katedry geologji (przy ulicy św. Anny l. 6 I. piętro) w Krakowie Zebranie członków Towarzystwa Górniczego z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór jednego członka zarządu; 2) Odczyt inżyniera górniczego Fran. Drobniaka p. t.: „Głębienie szybu w Brzeszczach sposobem Poetsch'a"; 3) Obrady — ewentualnie uchwała w sprawie połączenia się z tutejszem Towarzystwem technicznem.

Z Tow. nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych i wydz. W sobotę dnia 8 b. m. odbędzie się w Czytelni Tow. Rynek Gł. l. 17 II p. pogadanka na podstawie sprawozdania z I tomu „Reformy szkolnej".

Początek o godz. 6 wieczór. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Gimnazjum żeńskie. Tow. szkoły średniej nowego typu dla kobiet, — na walnem zgromadzeniu, odbytem we wtorek, wybrało pierwszym członkiem honorowym dyr. szkoły Bronisława Trzaskowskiego. Prezesem wybrano prof. dra Napoleona Cybulskiego, wiceprezesem dyrektora Tomasza Sołtysika, kasjerem prof. Odona Bujwida. Do wydziału weszli: pp. dr Bandrowski, K. Bujwidowa, dr Gross, dr Petelenz, p. Kulikowska; jako zastępcy: dr Juljan Gertler, Helena Witkowska; do komisji sprawdzającej: dr Goliński, prof. dr Rosenblatt, inżynier Edward Uderski.

O ile nas dochodziły wieści, w łonie Towarzystwa panuje nieporozumienie. Znaczna część członków, a zarazem całe niemal grono nauczycielskie przeciwne jest radykalnemu kierunkowi, nadanemu towarzystwu przez większość zarządu.

Niezadowolnieni, którzy całkiem słusznie obawiają się, aby kierunek szkoły nie wszedł na niewłaściwe tory, chcieli wprowadzić do zarządu więcej umiarkowanych członków. Walne zgromadzenie wybrało jednak cały dotychczasowy zarząd. Co do nas, jesteśmy zdania, że szkoła tego typu, co gimnazjum żeńskie, jest już dziś niezbędnie potrzebną. Ale pilnie baczyć należy, aby zarząd spoczywał w rękach dobrych Polaków i dobrych katolików. Sami zaś wyznajemy, że mając wiele zaufania do prezydjum Towarzystwa, obawiamy się wpływów i dążności wielu członków wydziału...

Wydział krak. Tow. gimn. „Sokół", uzupełniony wyborami na ostatniem walnem zgromadzeniu, ukonstytuował się w następujący sposób: I. wiceprezesem wybrany radca miejski Edmund Klemensiewicz, II. prof. Józef Kurowski; I. sekretarzem urzędnik magistratu p. Edmund Kubalski, II. dr Izydor Münnich; I. dyrektorem dr Stanisław Rowiński, II. Jan Pawlica; I. skarbnikiem Alojzy Niemetz, II. Albin Bereg; I. gospodarzem Gustaw Christ, II. Antoni Zwoliński; I. chorążym Adam Świderski, II. Daniel Śliwicki; bibljotekarzem Szczęsny Ruciński. Ukonstytuowały się także komisje i wybrano delegatów do zarządzających wydziałów.

Wydział zastanawiał się nad sprawą budowy przystani dla oddziału wioślarskiego.

18 tysięcy koron zebrał po dzień wczorajszy, znany wszystkim weteran, do skarbonki obnośnej na rzecz Towarzystwa „Szkoły ludowej". Dzięki ofiarom składanym do tej skarbonki, stanęła w Leszczynach szkoła polska kresowa, która tak się pomyślnie rozwija, iż należałoby pomyśleć o jak najrychlejszem jej powiększeniu. Na razie powiększenie to jest niemożliwem, wobec długu kilku tysięcy koron, który pozostaje jeszcze do spłacenia; gdy zaś spłacenie jego zależy od obfitości darów wrzucanych do skarbonki obnośnej — Zarząd I krakowskiego Koła męskiego T. S. L., opiekującego się tą skarbonką, uprasza publiczność, by i nadal nie była głuchą na słowa weterana: „Proszę o grosz na Szkołę ludową".

Dla ubogich chorych. Otrzymujemy następujące pismo: Konwent Bonifratrów rozpoczyna w bieżącym miesiącu kwestę w Krakowie na leczenie i utrzymanie ubogich chorych. Od lat kilku kwesta ta była zaniechaną z powodu minimalnych wyników i dziś konwent wznawia ją, otwarcie mówiąc, przymuszony okolicznościami finansowemi, wiedząc aż nadto dobrze, że mieszkańcy są i tak obciążeni rozmaitymi podatkami na cele dobroczynne.

Walczy się jednak od dłuższego czasu z tak wzrastającym deficytem, że mimo najszczerszej naszej woli, musimy postawić alternatywę: albo ograniczyć swą działalność w zakresie fundacji, tj. utrzymywać tylko dwanaście łóżek w szpitalu, a nie jak obecnie sześćdziesiąt, oraz skasować ambulatorjum, gdzie w roku ubiegłym udzielono bezpłatnej pomocy 29170, a z tych mieszkańcom Krakowa 14615, a Podgórza 7460, lub też otrzymywać na tyle wydatną pomoc społeczeństwa, by módz sprostać wydatkom.

Obecnie bowiem, mając stałego dochodu 12.000 k. z subsydjami, udzielanemi corocznie przez Wydział krajowy, Municypalność miasta i niektóre instytucje społeczne, wydaliśmy w roku zeszłym 31.470 k.

Szpital Bonifratrów otwarty jest dla wszystkich uleczalnych chorych bez różnicy wyznania, stanu i pochodzenia, sądzimy więc, że kwestarz przychylnie przyjętym będzie przez wszystkich mieszkańców i tak jak w innych miastach, gdzie posiadamy szpitale, Bonifrater stanie się nie natrętnym jałmużnikiem, lecz przyjacielem domu. Grosz bowiem, udzielony nam, idzie na powrócenie niezamożnym chorym najdroższego ich skarbu na ziemi „zdrowia". — *Fr. Loetus Bernatek*, przeor.

Wieczór na cześć Mikołaja Reya odbędzie się w niedzielę dnia 9 b. m. w sali „Sokoła", urządzony i wykonany przez uczniów gimn. św. Jacka. Program obejmuje: 1) *a.* Polonez z roku 1794; *b.* Marsze i pieśni z XVIII (kapela gimn.) 2) St. Surzyńskiego kantatę na 400-letni jubileusz M. Reya (chór i orkiestra). — 3) Słowo wstępne. 4) B. Walewskiego V Tren Kochanowskiego (tenor solo z tow. fortep.) 5) Mendelsohn: Andante D-mol. Trio na skrzypce, wiolonczele i fortepian. 6) Deklamacja. 7) Szopskiego: Staropolskie pieśni ludowe i Lubowskiego: Fantazja na tematach polskich (solo fortepian). 8) *a.* Stabat Mater z XVII w.; *b.* Pieśń o Bolesławie Chrobrym z 1553 r.; *c.* Fleninga: Integer vita (Horacego) wykona chór. 9) Rey: Przemowa krótka do poczciwego Polaka stanu rycerskiego (deklamacja.) 10) *a.* Polińskiego: Tańce polskie z 1542 r.; *b.* Marsz z 1763 r. (orkiestra.) 11) Kochanowskiego: „Odprawa posłów greckich", dramat w 1 akcie, ilustrowany muzyką B. Walewskiego.

Początek o godzinie 6 wieczorem.

Jeszcze Café Drobner. Jeden z naszych czytelników pisze: Czy wiadomo sławetnej Radzie miasta Krakowa, że Drobner, właściciel sławetnej kawiarni na plantach, gospodaruje na naszych plantach, ozdobie miasta Krakowa, jak w swoim ogródku, powycinał wszystkie krzewy i pustoszy cały trawnik. Jeżeli nasza Rada nie potrafi temu nadużyciu zapobiedz, to obywatelstwo nasze powinno się tą sprawą zająć.

G.

Niesnaski familijne. W mieszkaniu przy ul. Szerokiej zajmowanem przez wyrobnika murarskiego 51-letniego Józefa Samoleja bawiono się przedwczoraj wieczorem bardzo wesoło. Prócz rodziny składającej się z ojca i 3 synów, pomocników murarskich, przybyły narzeczone tychże oraz liczni krewni obojga płci. Początkowo rozmowa była wesoła, wkrótce atoli przyszło między obecnymi do nieporozumienia a wreszcie ogólnej bitki na stołki i noże. Rezultatem jej było pokaleczenie się wzajemne. Najfatalniej skończyła się bitka dla 20 letniego Władysława Samoleja, który otrzymał ranę w brzuch zadaną nożem. Nie mniej ciężkie obrażenie odniósł 26 letni wyrobnik murarski Feliks Micensz. Zadano mu 4 wielkie rany na głowie oraz 2 na twarzy. Juljan Samolej liczący lat 22 odniósł głęboką ranę na głowie, zaś Stanisław i Józef Samolej rany mniejsze na głowie i twarzy. Reszta uczestników biesiady rodzinnej, wśród nich narzeczone braci Samolejów, odniosły lekkie kontuzje i sińce. Rannych po opatrzeniu przez pogotowie ratunkowe odesłano do aresztów policyjnych pod telegrafem, zaś ciężko rannego Władysława Samoleja umieszczono w szpitalu świętego Łazarza.

Bójka. Józef Furmański 17-letni praktykant fryzjerski i przyjaciel jego pomocnik murarski 16-letni Franciszek Skalski, zabawiali się przedwczoraj popołudniu w szynku ul. św. Krzyża. Ni stąd ni zowąd wywiązała się między nimi sprzeczka, a wreszcie bójka na noże, w której Skalski otrzymał kilka większych ran na ręce prawej, zaś Furmański rany mniejsze. — Zacietrzewionych chłopaków rozbroił dopiero widok żołnierza policyjnego, który zawiódł obu na pogotowie ratunkowe, gdzie im rany opatrzono, poczem Skalskiego odesłano na klinikę chirurgiczną, Furmański zaś powędrował „pod telegraf".

Policja aresztowała we wtorek młodego człowieka, który podawał się za Jana Olchowskiego, a jak się okazało nazywał się Emil Czepito i ścigany był listami gończymi za dezercję z 11 pułku artylerji polowej w Buczaczu, nadto w Jaśliskach okradł zarządcę dóbr Feliksa Jaworskiego, zabrawszy mu 960 kor., które to pieniądze przetrwonił w Krakowie. Aresztowanego oddano władzom wojskowym.

Składki na weteranów 1830—31 r. W marcu złożyli: Mieczysław Switkowski 20 kor., Maciej Spałecki 4 kor., subwencja Wysokiego Sejmu 750 kor.

Rozdano w tymże miesiącu żołdu narodowego pomiędzy weteranów, najem pokoju, na biuro, usługę, opał, portorja itp. razem 279 kor, 96 hal.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W czwartek: «W pogoni za wdowieństwem» Secsiego.
W piątek: «Letnicy», komedja w 4 aktach M. Gorkiego (nowość). Na dochód kasy emerytalnej artystów teatru miejskiego.
W sobotę: «Letnicy».
W niedzielę: «Eros i Psyche».

Repertuar Teatru Ludowego.

W czwartek (wznowienie) »Pospolite ruszenie« — Benefis J. Węgrzyna.
W sobotę: «Knajpa».
W niedzielę: «Marnotrawca».

Powszechne wykłady Uniwersyteckie w Krakowie.

We czwartek 6 kwietnia: Radca rządu i dyr. gimn. dr Leon Kulczyński: »Szkoły średnie nasze a zagraniczne« (w szkole realnej).

W piątek 7 kwietnia: Prof. dr Karol Opuszyński: «Współczesne próby reformy nauczania i wychowania» (w szkole realnej).

W sobotę 8 kwietnia: Doc. Uniw. dr Stanisław Tołłoczko: »Gaz świetlny, jego wyrób i zastosowanie, z demonstracjami, wykład II. (w szkole realnej).

W niedzielę 9 kwietnia: Prof. Uniw. dr Wiktor Czermak: »O Djable Łańcuckim« (w szkole realnej).

Początek wykładów o godz. 7, w niedzielę o 6.

Z sali sądowej.

O uprowadzenie.

Przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem radcy Traunfellnera, odbyła się we środę rozprawa przeciw Franciszkowi Kalickiemu, wyrobnikowi, 21 lat liczącemu, 15-letniej Wiktorji Gruszeckiej i 26-letniemu Wojciechowi Gruszeckiemu z Kłaja.

Akt oskarżenia zarzuca pierwszemu współwinę w zbrodni kradzieży, a wszystkim zbrodnię gwałtu publicznego przez uprowadzenie 15-letniej Anny Hochdorfówny, córki szynkarza w Kłaju.

Kalicki od dłuższego czasu zachodził do karczmy Leiba i Laji Hochdorfów w Kłaju i zawiązał z ich 15-letnią córką Anną stosunek miłosny. Hochdorfówna żyła w przyjaźni z Wiktorją Gruszecką, z którą razem chodziła do szycia i bywała często w domu Gruszeckich, gdzie także bywał Kalicki. Tam też ułożono plan uprowadzenia Anny z domu rodzicielskiego. Według zeznania Hochdorfówny, dnia 17 września 1904 r. zawołała ją Gruszecka do stodoły i namawiała do wychrzczenia się, do wyjazdu z Kalickim do Rzeszowa, a stamtąd do klasztoru do Jarosławia. Pieniądze na podróż miała Hochdorfówna składać u Gruszeckiej.

Gdy Hochdorfówna wyraziła wątpliwość co do uczuć Kalickiego, Gruszecka zapewniała, że Kalicki się w niej kocha i ożeni się z nią. — W pół godziny potem przyszła Gruszecka do Hochdorfówny z temi samemi namowami. Wieczorem tegoż dnia zapytał Kalicki Hochdorfównę, «co będzie z tem, o czem Wikta jej mówiła», na co ta dała odpowiedź wymijającą.

Drugiego dnia, a więc 18 września zawołała Gruszecka Hochdorfównę do swego domu i tutaj ona i jej brat Wojciech Gruszecki namawiali ją do przejścia na wiarę katolicką i do wyjazdu z Kalickim do Rzeszowa, zapewniając, że Kalicki się z nią ożeni. Po południu znowu tesame namowy z dodatkiem, by Hochdorfówna wzięła ojcu swemu pieniądze na drogę. Około godziny 4 po południu rodzice Hochdorfówny wyszli do domu modliwy koło stacji kolejowej z Kłaju. Z nieobecności rodziców skorzystała znowu Gruszecka i ponowiła swoje namowy. Hochdorfówna uległa wreszcie naleganiom i przyrzekła zrobić wszystko, czego od niej żądano i rzeczywiście wzięła rodzicom z zamkniętej kasy kwotę 996 kor. Następnie wraz z Gruszecką poszła przez las ku stacji kolejowej w Kłaju. W lesie dogonili je Kalicki i Wojciech Gruszecki i odprowadzili Annę na dworzec; Gruszecka wróciła do domu. Wojciech Gruszecki wrócił z dworca, by zobaczyć co robią rodzice Hochdorfówny i opowiedział, że rodzice muszą już wiedzieć o ucieczce, bo słychać krzyki w domu. Wieczornym pociągiem odjechał Kalicki z Hochdorfówną ze stacji w Bochni, ale już w Tarnowie zatrzymała ich tamtejsza policja, uwiadomiona telegraficznie o ucieczce.

Oskarżonych bronią: adw. dr Bardel, dr Mikiewicz i dr Filimowski.

Kalicki, który staje jako żołnierz I. pułku ułanów, przeczy, aby Annę Hochdorfównę namawiał do przejścia na katolicką wiarę i do ucieczki, a nawet przeczy, aby się w niej kochał i miał zamiar się z nią ożenić. Namowy przypisał wyłącznie Gruszeckiej. Z Kłaja nigdy się nie wydalał w żadnym kierunku.

Wiktorja i Wojciech Gruszeccy wypierają się również udziału w namawianiu Hochdorfówny do wychrzczenia i ucieczki, utrzymując, że Hochdorfówna sama objawiła chęć przejścia na wiarę katolicką i ucieczki z Kalickim.

Anna Hochdorfówna przyznaje, że zabrała pieniądze ojcu z zamkniętej kasy, klucz zaś podrzuciła w lesie. Kalicki był jej obojętnym. Tak samo co do przejścia na wiarę katolicką nie daje jasnej odpowiedzi i wogóle zeznaje pod suggestją rodziców.

Ojciec Leib Hochdorf, chałaciarz, twierdzi, że nie miałby nic nawet przeciw przejściu na wiarę katolicką, gdyby wiedział, że Kalicki byłby w stanie jego córce los zapewnić. Mimo tej bezinteresowności ma pretensje o odszkodowanie około 80 koron za telegramy, listy, zgubione klucze, skargi i t. d. Odszkodowania tego żąda od oskarżonych.

Zastępca strony rzekomo poszkodowanej, żyd dr Rejner, popierał oskarżenie, nadmieniając, że to była złość przeciw żydom i spisek, uknuty przez rodzinę Gruszeckich. Pretensję materjalną do oskarżonych postawił dr Rejner w kwocie około 250 koron. Po przeprowadzonej rozprawie ława przysięgłych, którą składali pp. Andrzej Chwalibóg, wł. dóbr, Kazimierz Osiecimski, wł. dóbr, Roman Foltański, wł. real., Michał Czerwiński, agent handlowy, Roman Różecki, urzędnik bankowy, Jan Kowalski, urzędnik Tow. ubezp., Jan Madej, wł. trafiki, August Kisielewski, wł. real., Edward hr. Mycielski, wł. fabryki, Wacław Janeczek, kupiec, Aleksander Grabowski, murarz i Władysław Pagacz, kupiec— pod zwierzchnictwem p. Foltańskiego wydała jednomyślny werdykt uwalniający; czyli na pięć pytań w kierunku zbrodni współwiny kradzieży i zbrodni gwałtu publicznego 60 głosów nie.

Trybunał wydał wyrok uwalniający, a pretensje odesłał na drogę cywilną.

Podczas czytania werdyktu wszyscy żydzi prócz zastępcy strony rzekomo poszkodowanej, salę rozpraw opuścili.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Koncert Filharmonji czeskiej.** W programie poniedziałkowego koncertu, wszystko, z wyjątkiem *Eroiki*, było dla Krakowa nowością, a zarówno w doborze dzieł, jak w ich następstwie po sobie, znać pewien artystycznie uzasadniony system.

Trzy dzieła nowożytne, zupełnie różne charakterem form, a pokrewne ogólnym nastrojem, grane z krótkiemi przerwami; — dłuższa pauza, a na zakończenie, po bezgranicznym smutku Wagnera, po barbarzyńskiem rozpasaniu wszystkich demonów orkiestrowych w uwerturze Czajkowskiego, symfonja Beethovena, niby źródło podniosłej harmonji i pogody.

Za kilka dni upłynie sto lat od chwili, kiedy *Eroikę* usłyszano w sali koncertowej po raz pierwszy. Nie zrozumiano jej wówczas i nie pojęto odrazu, — nowatorska śmiałość dzieła odpychała nawet muzyków najbardziej czułych na niezwykłe i wielkie piękno. Nie darmo też Beethoven w uwadze dopisanej na partyturze żądał, by jego symfonję wykonywano na początku koncertów, kiedy umysł słuchacza, jeszcze świeży, zdolen jest objąć jej całą głębię. Dziś, gdy tendencyjna muzyka z najdrobniejszymi szczegółami przepisuje słuchaczowi kierunek i rodzaj wrażeń, absorbując w równej mierze intellekt i fantazję, słucha się symfonji Beethovena, jak błogiej słonecznej wieści z lepszych, wyższych światów, przemawiającej wprost do duszy tajemniczym głosem.

Filharmonicy czescy grali symfonję na ogół bardzo właściwie, — w dwóch końcowych częściach (przystępniejszych) zbliżając się bardziej do ideału stylowej wielkości, niż w dwóch pierwszych. Kapelmistrz dr Zemanek okazał się tu jako sumienny muzyk, który potrafi każdy szczegół partytury wydobyć należycie w duchu kompozycji, nie przekraczając granic doskonałej objektywności.

Z trzech innych wykonanych dzieł »Preludja« Liszta »na temat tej nieznanej pieśni, której pierwszą uroczystą nutę intonuje śmierć« — wymagały stanowczo dołączenia programu tematycznego i poetycznego do koncertowego afisza. Podobnie Czajkowskiego uwertura »Romeo i Julja«, gdyż i ona daje obraz konfliktów tragedji szekspirowskiej, w szeregu ściśle określonych motywów, związanych w tradycyjnych formach uwertury. Do wyżyn absolutnej czystej muzyki Beethovena zbliża się natomiast najbardziej Wagnerowska uwertura »Faust«. Nazwano ją mylnie »uwerturą do Fausta« suggerując przez to przypuszczenie ilustracji scenicznego przedstawienia. Ta myśl była Wagnerowi zupełnie obcą. Pragnął w formach muzycznych wyrazić samoistnie odczuty stan duszy, określony w wierszach monologu Fausta służących za motto.

W wykonaniu »Fausta« zaznaczyła się najniekorzystniej przewaga grupy instrumentów blaszanych nad kwartetem smyczkowym, w czem winę ponosić może także niefortunna akustyka sali. (t.)

* **Teofil Lenartowicz:** »Żywot starego żołnierza«. Pogadanka zimowa. Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył Antoni Euzebjusz Balicki. Kraków, nakład A. Piwarskiego i Ski. Cena 1 kor.

Powyższy utwór, odkryty przez p. Balickiego wśród rękopisów Bibl. Jag. i za zezwoleniem dyrekcji ogłoszony drukiem, należy bezsprzecznie do najlepszych pism Lenartowicza, oraz (co słusznie wydawca we wstępie zaznaczył) do najlepszych wierszowanych gawęd w Polsce. Jest w tym poemacie istotnie ton gawędziarski starego wiarusa, który opowiada o wszystkiem, co mu na myśl przyjdzie, po prostu, a z wdziękiem, z uczuciem, to pełnem humoru i żołnierskiego zacięcia, to znowu smutku i żalu na myśl, iż nie ziściły się złote »sny i marzenia«.. Przebywając w Paryżu po wydaleniu z Prus, zetknął się Lenartowicz z całą ówczesną emigracją, głównie z wojskowymi, którzy (jak pułkownik Tchórznicki) żyli tylko wspomnieniem stoczonych bitew, oraz dawnych, ukochanych wodzów: Napoleona, ks. Józefa i Bema. Charakterystyka tych postaci, opis ich czynów i sylwetek należy do najlepszych ustępów tej gawędy. Całość okraszona mnóstwem epizodów nadzwyczaj barwnych i zajmujących, tryskających już to humorem i bezlitosnem lekceważeniem wrogów, już to wybuchem skargi i bólu, jak n. p. przy wspomnieniu r. 46, gdzie stary wiarus tak mówi: »O koso polska! gdybyś się ty była — Pod Miłosławiem w wrogów krwi nie zmyła, — Gdybyś moskiewskich nie nażęła snopów, — Jabym cię przeklął koso polskich chłopów!..« — »Żywot st. żołnierza« jest cennym nabytkiem tak dla osoby samego poety, jak też dla historji gawędy w Polsce, a wydobycie go na światło dzienne poczytać należy p. Balickiemu za wielką zasługę.

O ile wiemy p. Balicki posiada jeszcze kilka innych nieznanych utworów mazowieckiego Lirnika, przygotowując z nich wraz z listami materjał do monografji o Lenartowiczu. *x.*

* **Wystawa Marjańska w Warszawie.** W maju i czerwcu b. r. będzie otwartą w Warszawie w Muzeum przemysłu i rolnictwa wystawa przedmiotów, pod względem artystycznym lub archeologicznym przedstawiających istotną wartość, a z czcią Bogarodzicy u nas bezpośrednio związanych. Wystawa ta mieć będzie pięć działów: I. malarstwo (obrazy, rysunki, malowania na szkle i porcelanie, gobeliny); II. rzeźba w kamieniu, drzewie, kości i metalu; III. aparaty kościelne i hafty; IV. bibljografja (ozdobne wydawnictwa); V. starożytności pamiątkowe. — Chcący wziąć udział w tej wystawie winni wysłać przedmioty przed d. 15 kwietnia b. r. na ręce Feliksa hr. Czackiego, Warszawa, ulica Zielna 49, a równocześnie opis ich przesłać do kancelarji Komitetu Wystawy Marjańskiej, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 1. Deklaracja ta ma zawierać: 1) imię, nazwisko i adres wystawcy: 2) nazwę i historję przedmiotu (autor, data, pochodzenie); 3) wartość, oraz cenę w razie zamiaru sprzedania; 4) podpis. Komitet, złożony z przedstawicieli duchowieństwa, artystów i prasy, z J. E. ks. Biskupem Ruszkiewiczem na czele, gwarantuje za całość nadesłanych przedmiotów i pokrywa koszta przesyłki, z uwagi jednak, że dochód z wystawy przeznaczono na fundusz budowy nowego kościoła w Warszawie pod wezw. Niepokal. Poczęcia N. M. P., byłoby do życzenia, by wystawcy sami te koszta zechcieli ponosić. Wszelkich dokładniejszych informacyj udziela redakcja pisma *Sodalis Marianus* (ul. św. Tomasza 28), dokąd zgłaszać się można listownie lub ustnie codziennie między godz. 2 i 3 po południu.

Z Rosji.

Zmiany w Rosji.

Petersburg 5 kwietnia. *Ruskoje Słowo* donosi, że nadprokurator synodu Pobiedonoscew podał się do dymisji. Koła poinformowane łączą to postanowienie Pobiedonoscewa z nowym prądem wśród reprezentantów cerkwi, którzy w ostatnich czasach głośno protestowali przeciw upośledzeniu ich praw i tradycji przez władze świeckie.

To samo pismo przynosi pogłoskę, że minister rolnictwa Jermołow ma otrzymać inne stanowisko, zaś na jego miejsce ma być powołany prezydent moskiewskiego Tow. rolniczego ks. Szczerbatow.

Petersburg 6 kwietnia. (Tel. wł.) *Słowo* donosi, że nadprokurator synodu Pobiedonoscew podał się do dymisji. Przyczyna tego leży w nowych prądach w kościele prawosławnym i w protestach duchowieństwa przeciw uciskowi świeckiemu.

Metropolita Antoni, interwiewowany przez *Birż. Wied.*, zapowiedział, że w maju odbę-

dzie się concilium celem wyboru patryarchy. Na concilium to car zezwolił już. *Birż. Wied.* dodają od siebie, że jedynym kandydatem na patryarchę jest metropolita Antoni.

Rozruchy w Rosji.

Petersburg 6 kwietnia. (Tel. wł.) Podczas zaburzeń w pracowniach budowlanych Phala w dniu 1 kwietnia, robotnicy zabili bardzo nielubianego majstra. Gdy nadbiegło 20 żołnierzy policyjnych chcąc owego majstra obronić, robotnicy rzucili się na nich i 12 z nich poranili.

Petersburg 6 kwietnia. (Tel. wł.) Według opowiadań kozaków sprowadzonych do Petersburga, których część była w Warszawie, Rydze i Revalu, wszędzie po tych miastach rozrzucano liczne odezwy rewolucyjne, wzywające do wybuchu rewolucji w dniu 1 maja.

Trepow uznał dotychczasową ilość policji w Petersburgu za niewystarczającą i wezwał z Moskwy 50 żandarmów i policjantów do jej wzmocnienia.

Zamachy w Warszawie.

Warszawa 5 kwietnia. Wczoraj zjawił się pewien nieznany człowiek w szpitalu na Pradze i strzelił do leżącego w tym szpitalu urzędnika policyjnego Sarany dwukrotnie z rewolweru. Sarana leżał w szpitalu jako ranny podczas ostatniej eksplozji w cyrkule policyjnym na Pradze. — Z powodu tego wydarzenia umieszczono trzech innych urzędników policyjnych, którzy również znajdowali się w szpitalu z powodu ran odniesionych przy eksplozji, w lazarecie wojskowym.

Aresztowania w Warszawie.

Warszawa 6 kwietnia. (P. a. t.) Onegdaj i wczoraj **nocami aresztowano na przedmieściach 77 osób,** przy których znaleziono rewolwery i odezwy.

Zamknięcie uniwersytetu warszawskiego.

Warszawa 5 kwietnia. (P. a. t.). Na zarządzenie ministra oświaty zawiadomił rektor studentów, że uniwersytet zostaje aż do dalszego zarządzenia zamknięty, a studenci relegowani.

WOJNA.

W północnej Mandżurji.

Tokio 6 kwietnia. (Urzędownie). Część załogi japońskiej w Czanczun spędziła Rosjan, którzy obsadzili kilka miejscowości w odległości 9 mil na zachód od Tsuhuszu i obsadzili tę miejscowość, jak i Sumienczeng. Następnie wypędzili Japończycy Rosjan jeszcze z kilku innych miejscowości, we wtorek dotarli do Santaoku, otworzyli silny ogień na oddział rosyjskiej kawalerji i rozproszyli go.

Kapitan hr. Szeptycki.

Londyn 6 kwietnia. (Tel. wł.) Biuro Reutera donosi, że władze japońskie napróżno usiłowały stwierdzić, co się stało z kapitanem Szeptyckim. O jego losie nic nie wiadomo nawet w szeregach rosyjskich. Zachodzi przypuszczenie, że zabili go Chińczycy.

Z Mukdenu.

Petersburg 6 kwietnia. Jenerał Liniewicz telegrafuje do ministerstwa wojny: Przybyli tu z Czerwonego Krzyża: Guszkow, 9 Sióstr Miłosierdzia, 26 wyższych funkcjonarjuszów lekarskich i 65 osób z personalu sanitarnego z Mukdenu. Japończycy odesłali ich do naszej armji. Guszkow donosi, że 20 Sióstr, 30 lekarzy i 150 osób z personalu sanitarnego odesłano do Czifu dla przewiezienia do Rosji. Dalej opowiadał Guszkow, że w Mukdenie pozostali ranni: jen. Gannenfeld, 36 oficerów, lekarz i 1649 żołnierzy. — Przy opuszczeniu Mukdenu zostało w szpitalach Czerwonego Krzyża 460 chorych, a także 406 rannych Japończyków. Reszta naszych rannych, mianowicie 1 jenerał, 36 oficerów i 1189 żołnierzy przybyło tam dopiero po opuszczeniu przez Guszkowa Mukdenu. Rannych tych transportował nasz i japoński personal sanitarny z placu boju. Guszkow oświadczył też, że Japończycy obchodzą się bardzo dobrze z naszymi rannymi, lekarzami i Siostrami Miłosierdzia,

TELEGRAMY.

Komisje.

Wiedeń 5 kwietnia. W komisji ugodowej zastępca przewodniczącego, Menger, poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu przewodniczącemu, ś. p. Apolinaremu Jaworskiemu. Przewodniczącym komisji wybrano następnie hr. Dzieduszyckiego.

Wiedeń 5 kwietnia. Komisja budżetowa obraduje dziś w dalszym ciągu nad budżetem poczt i telegrafów.

Wiedeń 5 kwietnia. W komisji budżetowej w dyskusji nad rozdziałem »poczty i telegrafy« dawał minister handlu szczegółowe wyjaśnienia o wprowadzonych ulepszeniach i poprawie płac urzędników i służby, co obciążyło budżet, jak dotąd, o 20 miljonów. Następnie przedstawił rozwój telefonów i projekty budowy nowych linji telef. Między innemi planowaną jest rekonstrukcja telefonu we Lwowie, zaprowadzenie linji Lwów-Drohobycz, oraz budowa szeregu mniejszych linij, przez co 40 miejscowości połączonych będzie z linją międzymiastową. W roku bieżącym ma zarząd tylko 3,730.000 do rozporządzenia. Co się tyczy lat dalszych, to minister skarbu przyrzekł, że na przeprowadzenie programu budowy telefonów dostarczy dostatecznych środków, gdyby zaś środki na to nie wystarczyły, to w stosownym czasie rząd wystąpi z propozycją pokrycia kosztów.

Wiedeń 6 kwietnia. W komisji budżetowej uchwalono budżet pocztowy, a następnie budżet inspektoratu przemysłowego.

List Ojca św

Wiedeń 5 kwietnia. *Vaterland* ogłasza pismo papieża do episkopatów austrjackich w sprawie ruchu *los von Rom.* W piśmie tem wyraża papież ubolewanie z powodu tego ruchu, szczególnie zaś z powodu niedawnego przejścia studentów na protestantyzm. Papież wzywa biskupów, aby z zapałem i energją prowadzili walkę i wyraża nadzieję, że nienawiść i spory będą zdala trzymane od spraw religijnych.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt 5 kwietnia. Członek Izby magnatów hr. Władysław Juljusz Teleki wstąpił do partji Kossutha.

Sejm węgierski.

Budapeszt 5 kwietnia. Po załatwieniu formalności udzielono hr. Appony'emu urlopu na cztery tygodnie.

Prezydent Just zawiadamia, że nadeszło zaproszenie od zarządu marynarki na uroczystość puszczenia na wodę nowego okrętu wojennego „Arcyksiążę Ferdynand Max«. (Głosy: W jakim języku przysłano zaproszenie?)

Prezydent: W języku węgierskim, w innym nie byłbym wcale przyjął zaproszenia. — Prezydent zawiadamia następnie, że poseł Kossuth zgłosił 2 wnioski: 1) O unieważnienie t. zw. »Lex Daniel« (zmiana regulaminu); 2) wybór komisji z 21 członków w sprawie ułożenia projektu adresu do tronu. Prezydent proponuje, aby umotywowanie tych wniosków odłożyć na jutro, poczem za zgodą Izby posiedzenie zamyka.

Zamach dynamitowy na dyrektora fabryki.

Budapeszt 5 kwietnia. Donoszą z miejscowości Raho: Do pomieszkania dyrektora fabryki wyrobów chemicznych »Klotylda« Aleksandra Frankela rzucono dzisiaj przez okno bombę. Zarządzone dochodzenia wykazały, że bomba miała kształt maszyny piekielnej, była napełniona dynamitem i odpadkami żelaza i ważyła 7 klg. Bomba nie eksplodowała, gdyż lont przeciął się na szybie okna, przez które ją wrzucono. Aresztowano dwóch robotników, którzy zeznali, że bombę przyrządzili na polecenie pewnego chłopa ruskiego. O przyczynie tego zamachu istnieją rozmaite wersje. Według jednej wywłaszczenie gruntów przy budowie fabryki wywołało uczucie krzywdy u poszkodowanych i ci z zemsty wykonali zamach, według drugiej, zamach pochodził z innych kół, również poszkodowanych przy budowie fabryki.

Anglja i Francja.

Paryż 5 kwietnia. Jak słychać, prezydentowi Loubetowi podczas jutrzejszego zjazdu z królem angielskim towarzyszyć będzie minister spraw zagranicznych Delcassé. Dzienniki przypisują zjazdowi wielkie znaczenie polityczne, które stanowić będzie jeden dowód więcej, że dyplomatyczne porozumienie Francji z Anglją staje się coraz silniejsze.

Paryż 5 kwietnia. *Echo de Paris* donosi z Petersburga, że zbliżenie się Francji do Anglji i odmowa pożyczki rosyjskiej we Francji, wywołały w Petersburgu silne niezadowolenie ku Francji.

Wojskowy spisek w Paryżu.

Paryż 6 kwietnia. W pomieszkaniu urlopowanego kapitana Tamburini'ego skonfiskowano przed kilku dniami 500 mundurów piechoty. Policja ubiegłej nocy przeprowadziła kilkanaście rewizyj domowych.

Temps donosi, że chodzi tu o poważniejszą sprawę, niż zrazu sądzono. Na przedmieściu Puteaux znaleziono w odosobnionym domu u tandeciarza, Macieja, 8000 nabojów karabinowych, które skonfiskowano, a Macieja aresztowano. Policja zna już miejsce, gdzie karabiny do tych nabojów się znajdują. Kapitana Tamburini'ego uwięziono. — Twierdzi on, że 500 uniformów zakupił u handlarza starzyzny, by pomódz pewnemu oficerowi intendantury, który był odpowiedzialnym za mundury, ukradzione mu z magazynu, nie chce jednak wymienić nazwiska tego oficera. Teścia Tamburini'ego, byłego podoficera Vrina, również uwięziono. Policja sądzi, że chodzi tu o wojskowy spisek, podobny do spisku z r. 1812 jenerała Malet'a dla zniszczenia cesarstwa.

Z Izby angielskiej.

Londyn 5 kwietnia. Izba gmin odrzuciła wniosek deputowanego Churhilla o skreślenie z etatu wojskowego miljona funtów szterlingów, poczem przerwano dalszą dyskusję nad etatem wojskowym. — Izba przyjęła następnie jednogłośnie rezolucję proponowaną przez liberalnego deputowanego Leeve przeciw polityce skarbowej Chamberlaina. Ministrowie nie brali udziału w obradach.

Trzęsienie ziemi.

Londyn 6 kwietnia. Dzienniki wieczorne donoszą z Lahore: W miejscowości Darmazala dzielnica miasta, zamieszkała przez tubylców, uległa wskutek trzęsienia ziemi doszczętnemu zniszczeniu a cała ludność pogrzebana pod gruzami. W dzielnicy europejskiej większa część domów zupełnie zniszczona. Setki osób znalazły śmierć. Spustoszenie straszne. Ocaleni obozują pod gołem niebem.

Wybory na Krecie.

Konstantynopol 5 kwietnia. Depesze z Krety donoszą, że wybory odbywają się spokojnie. Przywódcy malkontentów oświadczają, że poddają się życzeniom mocarstw i w przeciągu 8 dni zaproponują pewne reformy obecnemu rządowi.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 5-go kwietnia. — (Giełda pop.). — Godzina 8·—. — Marki 117·21, Renta majowa 100·45, Węg. renta koronowa 98·15, Akcje austr. zakładu kredyt. 665·75, Akcje węg. 773·—, Akcje Anglobanku 305·50, Akcje Unionbanku 548·50, Akcje Länderbanku 467·—, Akcje kolejl państw. 661·—, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 618·—, Akcje tytoniowe 340·—, Akcje Alpiny 524·50, Losy tureckie 143·75, Ruble 252·50.

Usposobienie: Po spokojnem przebiegu zamknięcie na budapeszteńskie wypłaty lekko osłabiond, wartości szrankowe jednakże przeważnie silnie.

Cukier (silny) 33·90—34·— spirytus (stalony.)47·60 80·—, nafta 40·60—41.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

WDOWA

nauczycielu ludowym, emigrane, udaje się do serc litościwych błaga ze łzami o litość! Wyniczona materjalnie 11-letnią chobą córki, licząc obecnie przeszło lat; 5 lat od śmierci mej córki e opuszczam prawie łoża boleści, często nie staje mi nawet na kałek suchego chleba, aby się powić i na niezbędne potrzeby do cia. Obecnie od czterech tygodni żę ciężką choroba złożona, a nic ając najmniejszej z nikąd pomocy mej niedoli, zwracam się do serc ościwych i błagam o litość i wsparie, a ja na słabych, chwiejących się ogach, zawłokę się do Matki Bożej a Piasku i tam w Jej cudownej aplicy błagać będę o zdrowie dla oich Dobrodzieji, mając zaufanie, Ona, która nikogo nie opuszcza nieszczęściu, i mnie poda rękę mej niedoli.

Rozalja Wicherek,
Czarnowiejska 21. w podwórzu.

Komisowy skład płócien
Bieliżny stołowej, ręczników, Chustek do nosa i t. p., oraz **szyfyngów z pierwszorzędnych fabryk,** poleca

Magazyn Henryka Schwarza

Kraków. Grodzka 13, Tel Nr. 42.
Cenniki i próby darmo i opłatnie.

ECHTES **EAU DE COLOGNE RUSSE** VON **DELETTREZ** PARFUMEUR **PARIS**

NA POST!

619 3

znakomite

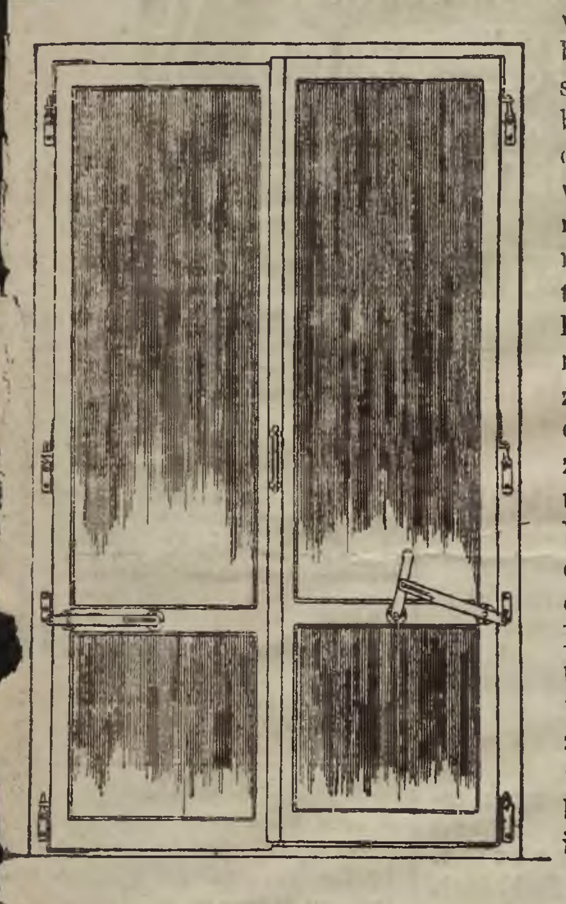
jarzyny suszone

jak: groszek, fasolkę szparagową i zieloną krajaną, kapustę białą i włoską, szczaw, szpinak, koper, juliennkę po cenach zniżonych poleca

„FLORA“ dom rolniczo-ogrodn. Tarnów.

ROMAN MURANYI

parowa fabryka stolarska w Krakowie,



właściciel **opatent. okien i drzwi** systemu Ig. Wróblewskiego i wyłącznie upoważniony do wyrobu i sprzedaży tychże na całą Galicyę i Ks. Krak. wyrabia dotąd nieznane hermetyczne okna i drzwi balk. do wewnątrz otwierane syst. Ig. Wróblewskiego, opat. w całej Europie i Ameryce, nagrodzone w. med. złot. na wyst. wynalazków w Paryżu 1903 i dyplom hon. na wyst. metal. w Krak. w 1904. — **Okna opatent.** tego systemu oprócz tego, że zamykają się zupełnie hermetycznie najmniejszej odrobiny wody od zewn. nieprzepuszczają, posiadają jeszcze tę **wielką zaletę,** że największe skrzydła otwierają się za pomocą podniesienia dźwigni bardzo lekko bez żadnych innych zasuw i kombinacyi. Skrzydła do około odpowied. ujęte nie paczą się, przylegają szczelnie do krosien. Wszelkie tryby i rygle przez zapuszczenie których części skrzydeł pękają i osłabiają się, są tu zbyteczne. Na ogólnem zebraniu Tow. Tech. Krak. w sali Rady miasta Krakowa w dniu 18 kwiet. 1904 przy udziale około 200 najznakomit. techników, przedstawiony przez p. Ig. Wróblewskiego jego wynalazku model okna w naturalnej wielkości zyskał u wszystkich zebranych ogólne uznanie. Okna i drzwi balkonowe tego systemu fabryka moja już wyrabia i takowe są zupełnie gotowe okute w kancelaryi mojej fabrycznej do przejrzenia.

Przy cierpieniach żołądka

braku apetytu, paleniu w piersiach (zgadze), zatwardzeniu, osłabieniu żołądka, złemu trawieniu i innych przypadłościach żołądka

mogą być

Brady'ego krople żołądkowe *(przedtem Mariacelskie)*

z powodu swojego pobudzającego apetyt i wzmacniającego działania, z najlepszym skutkiem zastosowywane. Cena za flaszkę wraz ze sposobem użycia K.—·80. Flaszka podwójna K. 1·40.

UWAGA! Ażeby przy zakupnie otrzymać tylko te, przez Publiczność od dziesiątek lat ogólnie znane pod nazwą „Krople Mariacelskie“— a nie liche jakieś naśladowництwo, proszę żądać wyraźnie „Bradego kropli Mariacelskich“ — opakowanych w czerwone pudełko, które musi być opatrzone marką ochronną z wizerunkiem Matki Boskiej i prócz tego podpisem: *C. Brady*

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Gdzie niema, wysyła Centralny skład C. BRADY, APTEKA, WIEN I., FLEISCHMARKT, za pobraniem lub zaliczką Kor. 5 sześć małych, Kor. 4·50 trzy duże flaszki opłatnie. 3369

POSADZKI KOŚCIELNE.

PIERWSZE SCHATTAUSKIE

Fabryczne akc. Tow. wyrobów szamotowych

(przedtem C. SCHLIMP).

Biuro centralne: **Wiedeń, I., Seilergasse 14.**

Płyty zendrówkowe na chodniki, podwórza i korytarze klasztorne, Kolorowe płyty na posadzki w stylowej ornamentacyi dla kościołów i kaplic. Glazurowane płyty okładzinowe na ściany w kuchniach, łazienkach parafialnych i t. d. *Rury kamionkowe* do kanalizacyi; *nasady kominowe* od pojedynczego do najozdobniejszego wykonania. — Wykonano roboty w wielu kościołach i klasztorach, w książęco-arcybiskupim pałacu w Wiedniu i t. d.

Prospekta i kosztorysy bezpłatnie. 2227

◎ Wzory na żądanie darmo i opłtnie. ◎

Codziennie napływ nowości.

Największy wybór wszelkich najnowszych
Towarów sukiennych po najtańszych cenach tylko u
Ant. St. Breuers'a
Pierwszy Reichenbergski prywatny handel sukna
„Bohemia“ Reichenberg, Bahnhofstr. 4. 543 10

Wysyła tylko osobom prywatnym.

◎ Wzory na żądanie darmo i opłatnie. ◎

RYBY W pawilonie rybnym na małym Rynku

W KRAKOWIE

RYBY MORSKIE: od najszlachetniejszych gatunków jakoto: sole tiurboły, do najtańszych. RYBY RZECZNE: żywe i bite: karpie, szczupaki, sandacze, łosoś reński, wyz. RYBY WĘDZONE: łosoś morski, łupacz, flondra, leczcz, brasso, łosoś czerwony amerykański (deko 3 cent. taniej niż gdziekolwiek indziej) węgorz' kielskie szproty i piklingi (te en gros bardzo tanio). ŚLEDZIE zwykłe (także same mleczaki), pocztowe, wędzone i łososiowate. SZTOKFISZ suszony i moczony. WSZELKIE GATUNKI RYB w aspikach i marynatach. HOMARY i KRABY w puszkach a na zamówienia i żywe poleca po najtańszych cenach

L. SZUL

UWAGA. Dla odsprzedających ceny en gros konkurencyjne.
Dla P. T. Klasztorów i Zgromadzeń ceny bardzo niskie według osobnych umów.

Jedyny handel w Krakowie, gdzie wobec znacznego obrotu i odpowiedniego urządzenia, towar zawsze świeży i pewny.

Nieszczęśliwa chora!

matka 3-ga dzieci, której mąż przed paru laty uległ również ciężkiej chorobie, błaga pobożne Osoby, zwłaszcza matki, mające swoje dzieci szczęśliwe, o łaskawe przyjście jej z pomocą, za co Bóg Wam wynagrodzić raczy, bo On wysłuchuje prośby cierpiących i biednych. Łaskawe choćby najdrobniejsze datki, raczą łaskawi Ofiarodawcy złożyć w Admin. „Głosu Narodu“ dla **Chorej Matki 3-ga dzieci.**



Proszę zażądać zadarmo i opłatnie mój bogato ilustr. cennik, obejmujący przeszło 600 rycin doskonałych tanich i trwałych, zegarków oraz przedmiotów ze złota i srebra

Hanns Konrad
Pierwsza Fabryka Zegarków
Brüx Nr. 1450.
(Czechy).

Prawdziwy srebrny remontoir złr 3·80, z podwójnemi kopertami złr 5·75. Prawdziwy srebrny łańcuszek złr. 1·20, 1·50, 1·80, stosownie do wagi. Prawdziwy amer. niklowy remontoir, kotwicowy system Roskopf Patent, wraz z nikl. łańcuszkiem i skórzanym futerałem złr. 2·25, 3 sztuki 6·50, 6 sztuk 12·50. Ten sam z podwójnemi kopertami za sztukę złr. 3·50. Budzik niklowy złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4, z tarczą świecącą w nocy złr. 1·65, 3 sztuki złr. 4·50. Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Dla każdego zegarka 3 lata piśmien. gwarancji. 3794

Dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej

Zawiadomienie.

Kto z W. Duchowieństwa pragnie dobre i prawdziwe **WINA** dostać do Mszy św., niech się zgłosi do **ks. Krawcea Piotra** w Hanuszowcach Szepes meg. Ungarn, p. loco. — 1 litr białego od 46—8 h. tokaj samorodne 1 l. od 1.30—4 K. Schiler 1 l. od 46 h. do 3 K.
☞ Hurtownie i częściowo. ☜
20 beczek Tokajera 130 l. 1.40 K.
Potwierdzamy: *ks. J. Kwiatkiewicz* i *ks. Ant. Łetkowski* z Krościenka.

Zastępców

przyjmę ***wszędzie*** na warunkach najkorzystniejszych. Przedmiot zupełnie nowy; pokup niebywały. Szczegóły każdemu bezpłatnie. Korespondencya polska. 573 8

OTON THOMA, Stuttgart, Reinsburgstr. 61.



Nowe czasopismo, które od 1 stycznia r. b. zaczęło wychodzić raz na miesiąc w Piotrkowie p. t.

Wiadomości Pasterskie

dla użytku kleru rz. kat.
prenumerować można.
Księgarnia Katolicka
Dr. W. Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana l 6. (Hotel Saski).
Przedpłata roczna wynosi 12 koron.

Ważne dla właścicieli.

Były właściciel dóbr, obecnie realności, mając wielkie znajomości i stosunki, oddaje swoje usługi pośrednictwa i oszacowania przy kupnach dóbr ziemskich, lasowych, realnościach, pożyczkach, konwersjach hipotecznych, na niski procent, oraz różne inne, przyjmuje administrację realności w Krakowie, ułatwia fasje i ulgi podatków czynszowych, wyrabia wizy paszportowe. Wszystko szybko, dyskretnie i rzetelnie. Tylko interesowani raczą się zgłosić od godziny 2—3 ul. Krupnicza 19, do B. W. 545 6

Idealny agronom bezdzietny poszukuje zaraz **dzierżawy** majątku 200—300 morgów w zachodniej Galicji. — Zgłoszenia odbiera p. Józef Oaniec, Bochnia. 676 3

Praktyczne przepisy
pieczenia ciast świątecznych, Florentyny i Wandy, wydanie siódme obejmuje 322 najrozmaitszych, doskonałych i wypróbowanych przepisów pieczenia bab, placków, tortów, pierników, mazurków i t. p. — Po przysłaniu przekazem **1 K 32 h** wysyła franco **drukarnia Manieckich.** Lwów, Kopernicka 9. 679 4

PARCELA
w Krakowie, przy ul. św. Marka l. 27
do sprzedania.
Wiadomość przy ul. Szpitalnej l. 17. 681 3

Młoda inteligentna panienka, sierota, po urzędniku państwowym, polka, łagodnego usposobienia, poszukuje posady, za towarzyszkę do starszej osoby, lub za pannę do dzieci, za skromnem wynagrodzeniem. — Kraków, post. rest. **T. H.** Za okazaniem kwitu inseratowego. 675 3

Chłopiec zamiejscowy, w wieku 14—15 lat, zostanie przyjęty do praktyki handlowej do **magazynu M. Smidowicza,** Kraków, linia A-B. Skład towarów modnych damskich, przyborów do szycia i haftu. 680 3

NAUCZYCIELKA wykształcona, osoba starsza, przyjęłaby miejsce nauczycielki lub do towarzystwa — pod skromnymi warunkami. — Adres: **Z. Z.** post. rest. Kraków 669 2

KONFITURY i GALARETKI domowe do ciast Świątecznych, nabywać można w cenie 40 ct. za pół kilo (waga ze słoikiem), przy ulicy Wiślnej 8, parter, trzecie drzwi od wejscia na prawo. 664 2

KUPCA
na forszty (brusy) jesionowe 2 i 3-calowe poszukuje
Zarząd Dobr Piekary
poczta Liszki. 668

Poszukuje się
majątku ziemskiego
w Zachodniej Galicji o dobrej glebie, i możliwie przeważnie leśnego. Gotówki jest do dyspozycji około 400.000 K. — Uprasza się zgłaszać oferty z przedstawieniem opisu majątku, z podaniem odległości od najbliższej stacji kolejowej, powierzchni gruntów rolnych, pastwisk, łąk i lasów (jakich i iloletnich) i ilości budynków gospodarczych i mieszkalnych (w jakim stanie i ile ubikacyj), oraz żądanej ceny kupna i ewentualnych ciężarów z ceny kupna strącalnych, — do kancelarji adw. Dra Teodora Koscha w Krakowie, ul. Pijarska 3. — Pośrednictwo wykluczone. 666 8

NASIONA

z gwarancyą czystości i wysokiej siły kiełkowania
rozsadę warzyw i kwiatów
róże pienne i krzaczaste
w najpiękniejszych odmianach.
NAWOZY SZTUCZNE
z gwarancyą za podaną zawartość składników
poleca
„FLORA“ dom rolniczo-ogrodn.
w Tarnowie.

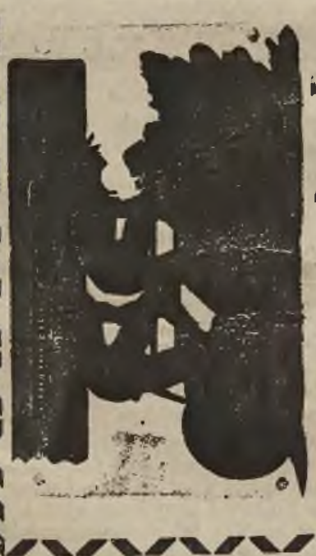
Ostrzeżenie!

Wobec naśladownictw naszych maszyn do szycia wyrabianych na sposób jednego z naszych najstarszych systemów, a oferowanych przez firmy konkurencyjne, jako mszyny Singera, lub też ulepszone Singera, zwracamy uwagę, że wyroby te nie są oryginalnymi Singera maszynami do szycia, oraz że nie pochodzą z naszej fabryki.

Swiatowo znane oryg. SINGERA maszyny do szycia ***nabyć można li tylko w naszych składach;*** kto zatem nabyć chce dobrą maszynę do szycia, powinien dokładnie poinformować się, czy takowa pochodzi z naszej firmy, niemniej nie zadawalniać się wymijającymi odpowiedziami.

Zwracamy także szczególną uwagę na ochronną markę naszą, naśladowaną często przez konkurencyę w łudzący sposób dla pobałamucenia kupującego 351

Singer Comp. Tow. Akc. Maszyn do szycia.
Kraków, ul. Szpitalna l. 40. Wolnica 11.
Filie Zachodniej Galicyi:
Chrzanów: Mickiewicza. Tarnów: Wałowa 13. Rzeszów: ul. Trzeciego Maja 5. Nowy Sącz: ul. Jagiellońsk.



PRACOWNIA MECHANICZNA
Stan. Leśniakowskiego
przy ul. GRODZKIEJ l. 48 obok kościoła św. Piotra — sporządza
622
ROWERY
jak najdokładniej i najsumienniej emailuje i nikluje.

Sporządzam przyrządy do jazdy z góry bez obracania nożnie i najpraktyczniejszego nagłego hamowidła, tak zwane (Freilaufnabe mit Rücktrittbremze). Razem ze sporządzeniem na rower kor. 34. — Wszelkie części składowe do rowerów w wielkim wyborze na składzie po cenach bajecznie tanich. — Płaszcze od kor. 7·50. — Kiszki od kor. 4. — Rączki od kor. 5·50. Pedały od kor. 4·50. — Siodła od kor. 3·50.

Rządowo uprawniona
Fabry a wód miner, sztucznych i specyaln. leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA I CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, — Selterskiej, — Vischy, — Hamburg, — Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach — Cenniki na żądanie darmo.

Kręgle, kule i szachy
w wszelkim wyborze, własnego wyrobu.
CYGARNICZKI, FAJKI różnego gatunku,
KULE BILARDOWE
nowe i stare, każdej wielkości i jakości.
Bilard używany,
sprzedaje bardzo tanio firma 616 10
Kraków, Grodzka 10, I p. *Jan BAJER.*

Największy Zakład Pogrzebowy
Jana Wolnego
Główny skład i fabryka trumien ul. ś. Tomasza
(przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 331. Filja ul. Kopernika l. 6.

Zarząd urządzą pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.



HEGEDÜS.

Na święta! Na święta!
Cukiernia
pod firmą
Zygmunt Majewski i Sp.
ul. Karmelicka 7 poleca
Torty masowe pięknie ubierane . . od 1·50 zł
Torty biszkoptowe pięknie ubierane . od 1·—
Prawdziwe przekładańce . . . od 2 zł
Mazurki, serniki, makaroniki, Babki, i t. p.
Baranki, pisanki i ubiory cukrowe, Masa migdałow. i orzechowa.
Gotowe torty i ciasta w Wielki Piątek i Sobotę.

ZAPŁACĘ DOBRZE
za szybkie wyrobienie stałego zajęcia przy przedsiębiorstwie lub prywatnej instytucyi. Zgłoszenia: »Podolanin 40«, post. rest. Kraków. 661 3

REALNOŚĆ
tuż pod Krakowem, składająca się z willi drewnianej o 5 pokojach i 5 morgów gruntu do sprzedania. — Adres w administracyi „Głosu Narodu“.

---

300 sztuk kasztanow
sześciotetnich po 60 hal., i czteroletnich po 40 hal. za sztukę, ma do pozbycia **Zarząd ogrodu w Korabnikach, pow. Skawina.** 663 2

Panienka młoda, przyjemnej powierzchowności, ze szkołą wydziałową, z dobremi poleceniami, poszukuje umieszczenia w handlu galanteryjnym jako ekspedjentka w mieście lub na prowincji. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“ dla W. W, 667 0

LICYTACYA.

Celem rozdania robót wodociągowych w nowym gmachu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, odbędzie się licytacyjna rozprawa ofertowa dnia 12 kwietnia 1905 r. o godz. 12 w południe w sali posiedzeń Izby (gmach pocztowy II. p.) Należycie wystosowane i zapieczętowane oferty mają być przed tym terminem złożone na ręce prezydium Izby.

Warunki, wykazy i plany znajdują się w Ibie dla użytku interesantów. 356 3

„ARS“ SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 12 z rana od 2 do 4 po południu. 33
Ul. Bracka 5, na parterze.

Adresy
wszelkich zawodów i krajów potrzebne do wysyłania ofert, celem zawiązania stosunków handlowych w międzynarodowem biurze adresów Józef Rozenzweig i Syn,
Wiedeń I. Bäckerstr. 3 Telep. 16881 Budapeszt V, Nador, utcza 13. Prospekty franco. 509 20

DOMU
dobrze zbudowanego, w zdrowej dzielnicy Krakowa, co najmniej 10 lat wolnego od podatku, poszukuje się do kupna za dopłatą w gotówce około 40.000 koron.

Oferty pisemne przyjmuje kancelarja adw. Dra Stanisława Tomika w Krakowie, ulica św. Marka 20, (róg ul. Floryańskiej). 651 3

Rzeźnik
fachowiec, młody katolik, z dobremi poleceniami, posiadający mały kapitał, przez osiedlenie się w miejscowości fabrycznej, może zrobić bardzo dobry interes. Poparcie zapewnione Oferty pod znakiem: „Dobra sposobność“, Kraków, poste rest. głowna poczta, za okazaniem kwitu inseratowego, — wnosić należy do dnia 10 kwietnia 1905 r. 650 3

---

1 faska 5 klg.
powideł tureckich 2,20 K.
jedna paczka śliw tureckich 2.20 paczka 5 klg. słoniny grubej białej 6.60. 1 paczka 5 klg. słoniny grubej wędzonej 6.80, 1 pacz. 5 klg. sadła starego solonego 8.—, 1 faska 5 klg smalcu wieprzowego 7.50; — wysy Dom specjałów węgierskich KIEFF FELIKS, Kesmark (Węgry). 49
5 kg. wieprzowe żeberka 6.— 5 kg. szynki w dzonej 6.50.

Wiosenne życzenie.
Samodzielna kobieta, gospodarna i zdrowa, bardzo zamożna, pragnie zaraz wyjść za mąż za człowieka z charakterem. Zgłoszen. przyjmuje p. F. WASCHKUHN, Berlin S. W. 12.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré.
W Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.